Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nakład 64.638

ROK VI. Nr 258 (1601) poniedziałek, 29. X. 1956 r. Cena 20 gr

Wzmożoną pracą i dodatkowymi oszczędnościami przekazywanymi do budżetu państwa popierają robotnicy nowy program partii

WARSZAWA. — Podajemy dalsze meldunki korespondentów PAP z zakładów pracy. Zwiększona wydajność pracy, troska o jakość i lepsze rezultaty produkcyjne stają się zjawiskiem masowym świadczącym, że hasła VIII Plenum KC PZPR znalazły właściwe zrozumienie w całym kraju.

KATOWICE. — Na nocnej zmianie z 26 na 27 bm., górnicy kopalni „Wujek" wydobyli blisko 70 ton węgla więcej, niż określał to plan.

Od początku października do chwili obecnej górnicy kopalni „Wujek" wydobyli już ponadplanowo 6.500 ton węgla.

KRAKÓW. — Jak wynika z meldunków napływających z kopalń krakowskiego zagłębia węglowego, górnicy w ostatnich dniach wzmogli wydobycie. Jeszcze w pierwszej dekadzie bm. górnicy kopalni „Siersze" natrafili na trudności w realizacji dziennych zadań planowych. Obecnie załoga zlikwidowała trudności, dzięki czemu uzyskała już pewne nadwyżki w stosunku do planu październikowego.

SZCZECIN. — W ostatnich kilku dniach ze zwiększoną energią pracują budowlani Szczecina. Wielki blok mieszkaniowy o 122 izbach oddany został do użytku na 9 dni przed terminem, z wynikiem bardzo dobrym. Z wyjątkową ofiarnością pracowały wszystkie brygady.

Dużym sukcesem robotników tej budowy jest zaoszczędzenie materiałów, a głównie cegieł na sumę 49 tys. złotych.

BYDGOSZCZ. — Załoga Zakładów Instalacyjno-Montażowych PGR w Bydgoszczy wpłaciła 26 bm. do budżetu Państwa pół mln zł z ponadplanowych oszczędności.



Załoga huty „Szczecin" zameldowała już o wykonaniu planu miesięcznego w 101 proc. Do końca bieżącego miesiąca załoga da jeszcze dodatkowo ok. 200 ton surówki. Ten doskonały wynik huta osiągnęła m. in. dzięki całkowitemu zlikwidowaniu absencji.

NA ZDJĘCIU: spust surówki.

CAF — fot. Kondracki

Nad ożywieniem życia gospodarczego małych miast obradowała sesja WRN

W sobotę, 27 października, odbyła się VI sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zagajając obrady przewodniczący Prezydium WRN, tow. Józef Szczęśniak podkreślił, że znaczenie sesji podnosi fakt, iż odbywa się ona w historycznych dniach wielkiej odnowy w życiu naszego kraju, w dniach, kiedy VIII Plenum nakreśliło bliski nam wszystkim kierunek działania i pracy. Słowa przewodniczącego o poparciu całego naszego społeczeństwa dla nowego kierownictwa partii radni przyjęli owacją.

Na wniosek radnego Bernera rada jednogłośnie wybrała przewodniczącym sesji radnego Włodzimierza Fiodorowa. Sekretarzem sesji wybrano radnego Kuryłowicza. Następnie przyjęto porządek dzienny zaproponowany przez Prezydium WRN oraz powołano komisję do opracowania i zredagowania rezolucji VI sesji.

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, Jan Czapla przedstawił Radzie projekt uchwały WRN o powołaniu okręgowych komisji wyborczych.

■ *Ciąg dalszy na str. 2*

Narada wyższych dowódców i oficerów pol.-wych. Wojska Polskiego



WARSZAWA. — W sobotę 27 października 1956 r. odbyła się w Warszawie Ogólnokrajowa Narada wyższych dowódców i oficerów politycznych W. P.

W naradzie wzięli udział: I sekretarz KC PZPR — W. Gomułka, Przewodniczący Rady Państwa — A. Zawadzki, Prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz.

Naradzie przewodniczył wiceminister Obrony Narodowej, Szef Gł Zarządu Polityczno - Wychowawczego W. P. gen dyw. M. Spychalski.

Tematem narady było omówienie aktualnych zadań wojska, wynikających z uchwał VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Na zakończenie narady głos zabrał I Sekretarz KC PZPR — W. Gomułka.

NA ZDJĘCIU: gen. Spychalski przemawia podczas narady.

CAF — CWF

Jednostki wojsk radzieckich już w bazach

WARSZAWA. — Jak donieśli 27 bm. terenowi korespondenci PAP — jednostki wojsk radzieckich stacjonujące w Polsce na podstawie umów międzynarodowych, znajdują się obecnie wyłącznie w bazach określonych tymi układami.

Ks. kardynał Wyszyński powrócił do stolicy i objął urzędowanie

WARSZAWA. — W wyniku rozmowy, przeprowadzonej przez przedstawicieli partii i rządu w osobach Władysława Bieńkowskiego i Zenona Kliszki z ks. kardynałem Stefanem Wyszyńskim, ks. prymas kardynał Wyszyński wrócił do stolicy i objął urzędowanie.

W rozmowach ustalono, m. in., że pożądane jest w najbliższym czasie powołanie wspólnej komisji przedstawicieli Rządu i Episkopatu, której zadaniem będzie rozpatrywanie spraw z zakresu stosunków między państwem a kościołem wymagających uregulowania.

Znikną sklepy „za firankami"

WARSZAWA. — Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę, na mocy której przedsiębiorstwa podległe Centralnemu Zarządowi „Wojskowa Centrala Handlowa" i Centralnemu Zarządowi Konsumów — do dnia 30 listopada br. przekażą miejskiemu handlowi detalicznemu wszystkie swoje sklepy znajdujące się poza obrębem koszar i zamkniętych obiektów wojskowych.

A więc popularnie zwane sklepy za żółtymi firankami, będące wyrazem uprzywilejowania pewnych grup pracowniczych i ich rodzin, będą odtąd otwarte dla wszystkich i zarządzane przez prezydia rad narodowych. Pod zarządem „Wojskowej Centrali Handlowej" i CZ Konsumów mogą pozostać jedynie te sklepy, które zaopatrują rodziny kadry wojskowej, milicyjnej i pracowników Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego — zamieszkałych w zwartych osiedlach — lub placówki, które stanowią bazę zaopatrzenia kantyn koszarowych, obozów ćwiczeń itp. Jednak i te sklepy będą dostępne dla ogółu ludności.

Plenarne posiedzenia KW PZPR

Ustąpienie egzekutyw KW w Warszawie, Opolu, Olsztynie i Kielcach

Rezygnacja I sekretarza KW w Zielonej Górze

WARSZAWA

W dniach 25 — 26 bm. obradowało rozszerzone plenum Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W obradach uczestniczył Sekretarz KC PZPR tow. Edward Gierek. Informacji o przebiegu obrad VIII Plenum udzielił I sekretarz WKW — St. Pawlak, który omówił również działalność WKW w ostatnim okresie.

W dyskusji ostro krytykowano sekretarzy oraz członków Egzekutywy WKW, którzy w dniach, kiedy cała partia walczyła o zwycięstwo słusznej linii, zajmowali postawę wyczekiwania i bierności, hamując niejednokrotnie inicjatywę mas partyjnych i załóg robotniczych w udzielaniu poparcia dla postępowych sił partii.

W podjętej uchwale Plenum WKW gorąco poparło nowe kierownictwo partii i uchwały VIII Plenum KC PZPR.

Plenum przyjęło rezygnację Egzekutywy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego i wybrało nowe kierownictwo wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Na pierwszego sekretarza WKW wybrany został tow. Zdzisław Engel.

■■ *Ciąg dalszy na str. 2*

Aktualne prace rządu w dziedzinie gospodarczej

WARSZAWA. — Jakie są konkretne poczynania i zamierzenia rządu w dziedzinie gospodarczej, w myśl wskazań VIII Plenum KC PZPR? — z tym pytaniem zwrócił się przedstawiciel PAP do przewodniczącego PKPG — Stefana Jędrychowskiego i wiceprezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza. Oto czego dowiedzieliśmy się w wyniku tych dwóch „błyskawicznych" wywiadów, w których obaj przedstawiciele kierownictwa gospodarczego naszego państwa wymienili szereg niezmiernie doniosłych i pilnych zadań, rozpatrywanych obecnie przez rząd.

Na czoło wysuwa się sprawa pomocy załogom robotniczym, występującym z inicjatywą zmian w sposobie

zarządzania przedsiębiorstwami

Chodzi tu przede wszystkim o powoływanie samorządów robotniczych i zapewnienie przedsiębiorstwom przemysłowym większej samodzielności. W tych sprawach — jak już donosiliśmy — opracowywane są projekty uchwał Rady Ministrów, które 2 listopada br. mają być rozpatrzone na posiedzeniu Komisji, powołanej w celu rozwijania inicjatywy robotniczej. Zdaniem kierowników naszej gospodarki, konieczne jest, by uchwały te podjęte zostały jak najszybciej, ażeby w ten sposób stworzyć ramy dla realizacji zamierzeń załóg robotniczych.

Aktualny i pilny jest problem

zmniejszenie planu inwestycyjnego

na 1957 r., by w ten sposób wygospodarować dodatkowe środki na cele związane bezpośrednio z poprawą warunków życia ludności. Należy w związku z tym przypomnieć, że w toku prac nad planem 5-letnim dokonywano już kilkakrotnie poważnych redukcji nakładów inwestycyjnych. Tak np. wytyczne przyjęte przez VII Plenum KC PZPR przewidywały na inwestycje 318 mlrd zł, podczas gdy dyskutowany obecnie przez komisje sejmowe projekt ustawy o planie 5-letnim ustala ogólną wysokość tych nakładów na 301,5 mlrd zł. Problem jest bardzo trudny, gdyż w żadnym razie nie można dopuścić do takiego zmniejszenia inwestycji, które w dalszych latach ograniczyłoby wzrost mocy produkcyjnej przemysłu.

Do najpilniejszych zadań gospodarczych rządu należy sprawa

zwiększenia dostaw materiałów budowlanych dla wsi

Mimo że w rb. wiele już uczyniono w tym kierunku, to jednak z uwagi na wieloletnie zaniedbanie — potrzeby są ogromne, a zaspokaja się je tylko w nieznacznym stopniu.

Musimy znaleźć nowe możliwości

oszczędności węgla

Jak wiadomo, w roku bież. dokonano daleko idącego ograniczenia eksportu węgla po to, ażeby zapewnić normalne zaopatrywanie ludności w opał, zmniejszyć zaległości deputatowe oraz zaległości z tytułu kontraktacji trzody chlewnej. Sytuacja w górnictwie węglowym budzi nadal niepokój — w październiku znowu mamy dość znaczny niedobór wydobycia w stosunku do zadań. Ażeby zapewnić normalne pokrycie potrzeb opałowych oraz potrzeb przemysłu i kolei, nie zmniejszając już więcej eksportu, gdyż byłoby to szkodliwe z punktu widzenia możliwości importu niezbędnych surowców, urządzeń oraz towarów rynkowych, należy we wszystkich resortach raz jeszcze przeanalizować bilans węglowy i znaleźć dodatkowe możliwości zmniejszenia zużycia tego cennego paliwa.

Podobnie jak w latach poprzednich, występują obecnie doniosłe problemy o charakterze sezonowym, a przede wszystkim

jesienno-zimowe przewozy

oraz trudności w dziedzinie dostaw energii elektrycznej. Donosiliśmy już o podjęciu kroków w celu usprawnienia przewozów jesiennych, ze zwróceniem szczególnej uwagi na walkę z przetrzymywaniem wagonów przez

●● *Ciąg dalszy na str. 3*

Na obradach wojewódzkiego sejmu

Nowe urodziło się bezboleśnie a stare samo nie umiera...

Po raz szósty w tym roku obradował sejm naszego województwa — Wojewódzka Rada Narodowa. Po raz szósty sejm województwa decydował o żywotnych i istotnych sprawach Białostocczyzny, obradował przy akompaniamencie dużego zainteresowania społeczeństwa zagadnieniami polityki i gospodarki.

Chcemy dać Czytelnikom garść refleksji z przebiegu obrad.

*

Sejm wojewódzki obradował w gorących dniach ogólnonarodowej dyskusji nad sytuacją polityczną. Ocena obrad nie może być więc inna: mocne podkreślenie wszystkich tych momentów, które w obradach sprzyjają szerokiemu nurtowi demokratyzacji, a zarazem potępieniu starych prądów — wstecznych, hamujących.

Nowe bowiem nie ominęło sesji. Już na wstępie tow. Szczęśniak wyraził stanowisko Prezydium WRN w kwestii prawidłowego ułożenia stosunków między Radą a Prezydium. Ale czy składanie na każdej sesji sprawozdania z wykonania uchwał Rady i z pracy Prezydium, czy składanie sprawozdań z wykonania zadań gospodarczych przez członków prezydium przed komisjami i wreszcie organizowanie publicznych informacji o pracach prezydium — to nie normalny obowiązek Prezydium WRN? Obowiązek dawniej bagatelizowany, ze szkodą dla lepszej pracy Rady, dla demokratyzacji życia w województwie.

*

Jeżeli referat zasadniczy, który wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium WRN Edmund Szczepański, można nazwać z powodzeniem nowym ujęciem tak istotnego dla naszego województwa zagadnienia, jak ożywienie małych miast — to koreferat Komisji Drobnej Wytwórczości, wygłoszony przez jej przedstawiciela radnego Jana Kowala — był preparowany według starych zasad nieznajomości sytuacji.

Przykłady złego stosunku rad do spraw rzemiosła, które przytaczano w koreferacie (np. o braku lokalu dla jedynej w Białymstoku gorseciarki) — wykorzystywane już były od dawna przy najróżniejszych okazjach przez całą plejadę „referentów" i świadczą o znieczulicy, panującej jeszcze w radach. Czy tych konkretnych przykładów nie można było już dawno załatwić?

Chyba nie chodzi o to, by były one przykładem złego stosunku rad do rzemiosła — jeszcze przez kilka lat...

*

Jeżeli projekty tow. Szczęśniaka (projekty słuszne) należy uznać za zapomniany

● *Ciąg dalszy na str. 2*

Reorganizacja pracy w Urzędzie Rady Ministrów

WARSZAWA. — W związku z uchwałą Sejmu ograniczającą skład Prezydium Rządu, w Urzędzie Rady Ministrów następuje reorganizacja pracy wśród zatrudnionego tam personelu. Likwidacji ulegają gabinety urzędujących dotychczas wicepremierów i podległe im biura specjalistów poszczególnych branż. Na okres przejściowy stworzone zostały 3 zespoły dla spraw produkcji przemysłowej, budowlanej i transportu; dla spraw produkcji rolnej i zagadnień wsi; dla spraw bytowych i usług. W następnym okresie zespoły te ulegną zgodnie z istotnymi potrzebami Urzędu ograniczeniu ilościowemu pracowników, którzy przejdą do odpowiednich dla nich prac w innych instytucjach.

Z obrad sesji WRN

Plenarne posiedzenia Komitetów Wojewódzkich PZPR

■ ■ Ciąg dalszy ze str. 1

OPOLE

27 bm. rozpoczęło się w Opolu Plenum KW PZPR poświęcone omówieniu sytuacji politycznej na Śląsku Opolskim oraz sprawom personalno-organizacyjnym.

W obradach bierze udział członek KC PZPR tow. Roman Nowak.

Oceny pracy Egzekutywy KW dokonał sekretarz KW PZPR tow. Eryk Wyra. Stwierdził on, iż Egzekutywa KW nie umiała właściwie pokierować organizacją wojewódzką i wykazała brak zdecydowanego stanowiska w rozwiązywaniu węzłowych spraw Śląska Opolskiego.

Mówca zgłosił postanowienie ustąpienia całej Egzekutywy KW.

Obrady trwają.

OLSZTYN

28 bm. zakończyło obrady rozszerzone Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie. W obradach brał udział członek KC PZPR T. Daniszewski.

W toku obrad plenum dokonało głębokiej analizy pracy olsztyńskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w okresie między VII a VIII Plenum KC PZPR. Krytykowano tych członków kierownictwa organizacji wojewódzkiej, którzy w przełomowych dniach nie stanęli na czele nurtu zmierzającego do demokratyzacji oraz odnowy życia politycznego i gospodarczego.

W tajnym głosowaniu plenum dokonało wyboru nowej egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie. Sekretarzami Komitetu wybrani zostali tow. tow. Jan Klecha, Michał Frank i Stanisław Tomaszewski.

KIELCE

28 bm. rozpoczęło się w Kielcach Plenum KW PZPR. W obradach bierze udział członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Adam Rapacki.

Na wstępie zabrał głos I sekretarz KW PZPR w Kielcach tow. Franciszek Wachowicz, który w imieniu Egzekutywy i Sekretariatu KW złożył rezygnację wszystkich członków Egzekutywy i sekretarzy KW z zajmowanych stanowisk.

Obrady trwają.

ZIELONA GÓRA

W Zielonej Górze rozpoczęły się 27 bm. obrady poszerzonego plenum KW PZPR.

Przed rozpoczęciem obrad I sekretarz KW PZPR — tow. Feliks Lorek złożył rezygnację ze swego stanowiska.

■ *Ciąg dalszy ze str. 1*

Projekt uchwały zatwierdzono jednogłośnie.

Następnie wiceprzewodniczący Prezydium WRN, tow. Edmund Szczepański, wygłosił referat na temat aktywizacji życia gospodarczego w małych miastach województwa białostockiego.

Referent stwierdził, że przyczyn zastoju gospodarczego w małych miastach trzeba szukać w zaniedbaniu spraw małych miast przez nasze władze, zarówno centralne jak i wojewódzkie.

Niesposób jest w krótkim sprawozdaniu chociażby w skrócie podać treść referatu. Trzeba natomiast powiedzieć, że jasno stawiał on przed radą istniejącą obecnie w naszych miastach sytuację. Treść referatu odzwierciedlają rzeczowo sprecyzowane wnioski.

Wnioski te mówią między innymi o tym, że należy w krótkim czasie zobowiązać odpowiednie władze i instytucje do zorganizowania szkolenia ludzi poszukujących pracy i to szkolenia ich w tych zawodach, w których odczuwamy brak siły roboczej. Jeden z wniosków stwierdza, że należy jak najszybciej spopularyzować budownictwo domków jednorodzinnych typu inż. Zawadzkiego z Łomży i zobowiązuje WZSP do wprowadzenia w życie tej inicjatywy.

We wnioskach w oparciu o przykłady referatu wysunięto też postulat zaprzestania budowy wiejskich pawilonów usługowych, ponieważ jak wykazała praktyka są one nierentowne i zbyt kosztowne. Istniejące pawilony postanowiono przeznaczyć dla potrzeb produkcji wszędzie tam, gdzie podaż usług jest mniejsza niż moc produkcyjna pawilonów.

Referat tow. Szczepańskiego uzupełniony został koreferatem Komisji Drobnej Wytwórczości WRN, wygłoszonym przez radnego Kowala.

Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos ob. Terlecki, przewodniczący Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Grajewie. Zwrócił on uwagę na to, że komisje planowania gospodarczego straciły swój charakter organu planującego gospodarkę — a stały się swego rodzaju nadwydziałami. Ob. Terlecki przytaczał, że obecnie komisje planowania gospodarczego zajmują się takimi sprawami jak rozliczenia szarwarkowe, wydawanie lokalizacji obiektów itp. Ob. Terlecki poddał także krytyce fakt, że we wrześniu zwołano naradę w sprawie aktywizacji miast bez przedstawicieli tych miast. Wyglądało to na starą metodę decydowania od góry.

Ob. Wawrzyniec Lewuszkin z Nowogrodu w powiecie łomżyńskim, przedstawił radzie obecną sytuację Nowogrodu, sytuację miasteczka, w którym nie ma prawie żadnego życia gospodarczego i które od lat się nie odbudowuje.

Delegat Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego z Siemiatycz, ob. Naryśkiewicz, wystąpił z ostrą krytyką naszego dotychczasowego modelu gospodarczego widząc w nim przyczynę lekceważenia interesów małych miast i osiedli. Wskazał on na wielkie możliwości surowcowe naszego województwa. Jego zdaniem Białostocczyzna powinna stać się ośrodkiem przemysłu meblarskiego z uwagi na zasoby drewna. Mówca stwierdził również, że nie wykorzystuje się u nas należycie takich surowców mineralnych jak kreda, żwir, fosforyty.

Przewodniczący Komisji Planowania Gospodarczego z Augustowa ob. Kierklo zgadza się ze stanowiskiem ob. Terleckiego, że powiatowe komisje planowania straciły swój charakter i przestały wierzyć w wyniki swej pracy, ponieważ ich wnioski nie były dotąd honorowane.

Radny Jan Rodzik domagał się między innymi, aby radni mogli interweniować doraźnie, a nie czekali jak dotąd na posiedzenie komisji. Wysunął również postulat, aby ostatecznie zdecydować o losie wiejskich pawilonów usługowych które stoją nieczynne.

Następnie zabrał głos radny WRN Henryk Smaczny, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, który między innymi wysunął szereg wniosków zmierzających do aktywizacji życia gospodarczego w małych miastach. Jego zdaniem trzeba pomóc rzemiosłu i umożliwić mu sprzedaż narzędzi ze źródeł państwowych, a punkty po rozwiązujących się źle pracujących spółdzielniach pracy przekazać rzemieślnikom. Wysunął on także projekt zorganizowania komórki eksportowo - importowej rzemiosła, mającej za zadanie eksport rzemieślniczych wyrobów i sprowadzanie za uzyskane dewizy niezbędnych dla rzemieślników surowców i maszyn. Radny zaproponował również wykorzystanie w pełni mocy produkcyjnej warsztatów szkół zawodowych. Stoi tam obecnie ponad 600 maszyn produkcyjnych, są one w stanie produkować 1500 różnego typu obrabiarek. Należy jedynie umożliwić pracę w tych warsztatach ludziom spoza szkoły, co pozwoli jednocześnie na zlikwidowanie lokalnego bezrobocia. Na koniec swego wystąpienia radny Smaczny stwierdził, że rada nie jest informowana o sytuacji Prezydium, o stylu jego pracy i o stanowiskach i sporach członków Prezydium.

W przerwie w dyskusji zabiera głos radny Makarewicz odczytując projekt rezolucji. W rezolucji tej Wojewódzka Rada Narodowa solidaryzuje się w pełni z uchwałami VIII Plenum i zobowiązuje się do wysiłku w walce o wykonanie programu odnowy naszego życia. Jednocześnie rezolucja głosi, iż rada odcina się zdecydowanie od chuligańskich i łobuzerskich wybryków, które miały miejsce podczas manifestacji ludności Białegostoku w dniu 25 bm. Projekt rezolucji przyjęto przez aklamację.

Po przyjęciu rezolucji radny Mielwiński w imieniu zespołu radnych członków PZPR zgłasza wniosek o powołanie komisji do zbadania pracy Prezydium WRN. W jej skład powołano przewodniczących wszystkich komisji radzieckich oraz postanowiono zaprosić do udziału w jej pracach przedstawicieli KC PZPR, Rady Państwa, Urzędu Rady Ministrów i PKPG. Wniosek radnego Mielwińskiego przyjęto większością głosów.

Następnie prezes Sądu Wojewódzkiego tow. Fornalik złożył informację z pracy Sądu Wojewódzkiego i z przebiegu wyboru kandydatów na ławników. Po sprawozdaniu odbyły się wybory ławników Sądu Wojewódzkiego.

Po wyborach kontynuowano nadal dyskusję na temat aktywizacji małych miast. Zabierali w niej głos radny Antoszuk z Siemiatycz, poseł Eugeniusz Makowski z Olecka, ob. Andruszkiewicz z Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Sejnach.

Następnie sesja zatwierdziła plany pracy komisji radzieckich na IV kwartał.

Radny Berner w imieniu komisji opracowującej uchwałę odczytał projekt uchwały VI sesji. Projekt uchwały obejmował większość postulatów zawartych w referacie i w dyskusji. Po nieznacznych poprawkach uchwałę przyjęto jednomyślnie.

Radny Edward Folwarski złożył następnie sprawozdanie z pracy komisji powołanej do wyjaśnienia rzekomo mylnej informacji w prasie i radio o porządku dziennym poprzedniej V sesji WRN. Komisja stwierdziła, że porządek dzienny poprzedniej sesji został zmieniony przez Prezydium w ostatniej chwili.

W ostatnim punkcie porządku dziennego przewodniczący Prezydium WRN tow. Szcześniak odpowiadał na interpelację radnego Ryznara, informując przy tym radnych o sposobie załatwienia wniosków i uchwał z poprzedniej sesji WRN.

W wolnych wnioskach zabrał również głos radny Berner, proponując wprowadzenie dwudniowych sesji WRN, ponieważ dotychczasowego porządku dziennego nie udaje się wyczerpać w kilku godzinach obrad sesji. Radny Berner stwierdził również, że WRN powinna częściej zwracać się z postulatami do posłów Białostocczyzny i żądać od nich przedstawienia tych spraw w Sejmie. Zażądał on również, aby Prezydium na każdej sesji informowało radę o swoich czynnościach i uchwałach podejmowanych między sesjami. Wnioski radnego Bernera postanowiono dodatkowo włączyć do uchwały VI sesji. Na tym sesję zakończono.

F. LEWICKI

Na obradach wojewódzkiego sejmu

Nowe urodziło się bezboleśnie a stare samo nie umiera...

● *Ciąg dalszy ze str. 1*

dawniej obowiązek prezydium rady, podobnie trzeba ocenić głosy radnych ob. ob. Rodzika, Smacznego i Bernera. Pierwszy z nich zwracał słuszną uwagę na konieczność zwiększenia kompetencji komisji radzieckich w ich walce o wyplenienie biurokracji z poszczególnych wydziałów i zarządów Prezydium WRN.

— Jeżeli od razu w uchwale Rady określa się konkretnych ludzi, wydziały odpowiadające za wykonanie uchwały — powiedział m. in. radny Smaczny — to zrzuca się w ten sposób odpowiedzialność za wykonanie uchwały z ramion poszczególnych członków Prezydium WRN, którzy odpowiadają wówczas tylko przed bogiem i historią... Ponieważ kolegialne ciało Prezydium WRN choruje na kolegialną nieodpowiedzialność — Rada nie może zbierać się tylko „od święta" a interpelacje radnych nie mogą należeć do wyjątków. Radny Berner dodał do tego, że Prezydium powinno na sesjach informować Radę o uchwałach podjętych na swoich posiedzeniach.

*

Teraz parę słów o dyskusji. Kilka danych statystycznych: na dziewięciu dyskutantów zapisanych do głosu o godz. 14.20 — był tylko jeden radny. Ogółem przemawiało 14 osób. Zdecydowaną większość stanowili przewodniczący powiatowych komisji planowania gospodarczego. Czyżby dlatego, że w pierwszej części referatu przeprowadzona została słuszna krytyka stylu pracy WKPG?

Większość z tych wypowiedzi można by streścić w zdaniu: „Dajcie nam pieniądze, a my pootwieramy w każdym miasteczku przetwórnię owocowo-warzywną, cegielnię, łaźnię i... miasteczka będą uaktywnione".

Czy tak należy pojmować sens przywrócenia życiu zaniedbanych miast? Na pewno nie. A gdzie lokalowe rezerwy, gdzie inicjatywa samej ludności, gdzie rola gospodarzy powiatu?

*

Komisja, powołana na V Sesji WRN, odczytała sprawozdanie dotyczące rzekomo błędnego poinformowania przez prasę i radio o porządku obrad poprzedniej sesji. Zaraz po tej informacji jeden z radnych rzekł niedwuznacznie: „Każdy mądry widzi prawdę jak na dłoni".

A prawda ta w sposób otwarty wyrażona została ustami radnego Jaworskiego. Nie ręczymy za dokładność każdego słowa, ale sens tej wypowiedzi brzmiał tak:

— Źle jest, jeżeli w łonie prezydium toczą się nędzne boje o „stołki". Jeszcze gorzej, gdy sprawę tę stawia się na sesjach bez zaznajomienia z nią radnych, pod płaszczykiem walki o poprawę sytuacji gospodarczej w województwie. Albo, nie zabierając czasu radnym, załatwicie te sprawy między sobą, albo — zajdzie potrzeba odwołania członków Prezydium WRN.

*

Nowe urodziło się bezboleśnie, a stare nie umiera...

Walka o demokratyzację, w szczególności w radach, nie powinna ograniczać się do Warszawy. Nowe nie powinno rodzić się u nas bezboleśnie — drogą przenoszenia — bez naszego udziału. Również stare powinno umrzeć przy naszym wspólnym poparciu.

ANDRZEJ BORKOWSKI
HENRYK KASZKOWIAK

Delegacja wiecu spod KW informuje jego uczestników

Dnia 25 października 1956 r. o godz. 16.50 udzielił nam audiencji I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. Gomułka, któremu przedłożyliśmy pełną treść rezolucji uchwalonej na wiecu społeczeństwa białostockiego.

„My robotnicy, studenci i inteligencja pracująca zjednoczona w słusznej walce o nową Polskę socjalistyczną, o Polskę wolną, suwerenną i sprawiedliwą, o Polskę taką, jakiej chce nasz naród:

1) solidaryzujemy się i popieramy całym sercem uchwały VIII Plenum KC PZPR i wyrażamy całkowite swoje poparcie nowemu kierownictwu;

2) solidaryzujemy się najściślej z postępowym ruchem narodu Węgierskiej Republiki Ludowej;

3) proponujemy w celu pomożenia nowemu kierownictwu rozpisania nowej Pożyczki Narodowej.

4) Zrzekamy się nie wykupionych jeszcze obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski i wzywamy cały naród do podobnego kroku".

Do powyższych punktów rezolucji tow. Gomułka ustosunkował się bardzo przychylnie, wyraził się z uznaniem o ofiarności naszego ludu. Jednakże powiedział, że ani rozpisanie pożyczki ani zrzeczenie się obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, ani też tak wspaniały gest jak ofiarowanie jednego dnia roboczego w miesiącu nie rozwiąże problemu naszych trudności, a główną sprawą jest w tej chwili wzrost produkcji.

Na następne dwa punkty rezolucji, tj. wprowadzenie nauczania religii do szkół oraz uwolnienia i przywrócenia na stanowisko kardynała Wyszyńskiego, tow. Gomułka odpowiedział mniej więcej następująco:

Państwo w myśl zasad Konstytucji nie zabrania nauczania religii i tego nie będzie i nie może zabronić. Zasadniczo w tych sprawach powinna decydować młodzież sama, czy chce się uczyć, czy nie. Miejscem wykładania religii powinien być kościół. Najlepszym tego przykładem jest zachód, gdzie religię wykłada się w kościołach. Ta sprawa będzie jeszcze przedyskutowana między państwem a władzami kościelnymi.

Sprawy kardynała Wyszyńskiego tow. Gomułka w szczegółach nie zna, ale postara się, by w najkrótszym czasie została przez rząd wyjaśniona.

W jednym z punktów naszej rezolucji wypowiedzieliśmy się za sojuszem z ZSRR na zasadach równości i suwerenności oraz za przyjaźnią z narodami republik radzieckich.

Na szereg innych punktów rezolucji dotyczącej mniej lub bardziej drastycznych momentów dotyczących stosunków polsko - radzieckich, tow. Gomułka odpowiedział ogólnie, ale istotnie, że powinniśmy mieć na względzie przede wszystkim sojusz ze Związkiem Radzieckim, gdyż tego wymaga sytuacja polityczna, interes budownictwa socjalizmu oraz utrzymanie ziem zachodnich. Powinniśmy unikać wszystkiego tego co mogłoby pogorszyć międzypaństwowe stosunki.

Na punkt rezolucji: „Prosimy aby Białostocczyzna przestała być Polską B przez zwiększenie funduszów na inwestycje", tow. Gomułka powiedział, że nie mamy żadnych możliwości na ich zwiększenie. Sytuacja ekonomiczna zmusza nas do obcięcia niektórych funduszów.

Tow. Gomułka apeluje do naszych ambicji narodowych, byśmy dążyli do zwiększenia wydajności z ha na wzór Czechów lub Niemców, do obniżenia kosztów produkcji i stworzenia bazy materiałowych pochodzenia miejscowego dla rozwiązania kwestii mieszkaniowej.

Ataki nasze pod adresem białostockiego KW i aluzje czynione pod adresem towarzyszy sekretarzy białostockiego KW tow. Gomułka uważa za niezupełnie słuszne, gdyż ci ludzie w poprzednim okresie spełniali tylko dyrektywy władz centralnych.

Na inne punkty przedłożonej rezolucji odpowiedział tow Marian Turski z KC PZPR.

Na postulat: „Domagamy się usunięcia z podręczników fałszerstw historii" — tow. Turski odpowiedział, że nad tą sprawą pracuje się już od dwóch lat. Każdy obywatel znający się na przedmiocie proszony jest o szybkie informowanie odpowiednich wydawnictw i KC PZPR o dostrzeżonych błędach w tej dziedzinie.

A propo postulatów nie zagłuszania zachodnich audycji tow. Turski sam jest zdania, jak i wielu innych towarzyszy, że tego czynić w obecnej dobie nie należy. Definitywnie sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w krótkim czasie.

Na postulat w sprawie rehabilitacji marszałka Żymierskiego, tow. Turski odpowiedział, że sprawa ta również w najkrótszym czasie musi być wyjaśniona, chociaż już i dziś jest wiadome, że marszałkowi Żymierskiemu nie zarzuca się żadnych wystąpień antypaństwowych.

W zakończeniu rezolucji wyrażamy przekonanie, że partia nasza i tow. Gomułka spełni pokładane w niej nadzieje i całkowicie zrealizuje plan demokratycznej naprawy Rzeczypospolitej. My ze swej strony zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, aby swą pracą i postawą pomóc w realizacji tego olbrzymiego dzieła, którego podjęło się nowe kierownictwo naszej partii.

Delegaci: **Dzierżanowski Eugeniusz, Bodakowski Anatol, Wiszowaty Eugeniusz, Murawski Euzebiusz, Pilicki Edmund, Maciejewski Tadeusz, Konstańczuk Jan, Chrola Ignacy.**

My delegaci odcinamy się od niesłusznych haseł antyradzieckich na wiecu.

Białystok, dnia 26. X. 1956 r.

Sytuacja na Węgrzech

BUDAPESZT. — W sobotę w godzinach południowych opublikowano w Budapeszcie listę nowego rządu węgierskiego z premierem Imre Nagy na czele.

W skład nowego rządu weszli m. in.: Antal Apro — Węgierska Partia Pracujących (WPP) — wicepremier; Jozsef Bognar (bezpartyjny) — wicepremier i minister handlu zagranicznego; Ferenc Erdei (bezp.) — wicepremier; Zoltan Tildy (b. partia drobnych posiadaczy ziemskich, b. prezydent Węgier); Imre Horwath (WPP) — minister spraw zagranicznych; Ferenc Muennich (WPP) — minister spraw wewnętrznych; Karoly Janza (WPP) — minister obrony narodowej; Bela Kovacs (b. partia drobn. pos. ziem.) — minister rolnictwa; Istvan Kossa (WPP) — minister finansów.

*

BUDAPESZT. — Jak wynika z ostatnich doniesień, w Budapeszcie nie zanotowano w niedzielę poważniejszych starć. Sporadyczne walki toczyły się w zachodniej i południowej części kraju.

Premier Nagy skierował rozkaz do wszystkich wojsk na Węgrzech, aby zaprzestały ognia, z wyłączeniem wypadku ataków ze strony powstańców. Jednocześnie premier wezwał powstańców do niezwłocznego złożenia broni, zapewniając im niestosowanie żadnych represji.

Z różnych stron kraju donoszą o utworzeniu się lokalnych „komitetów rewolucyjnych". Ugrupowania te na ogół uznają centralny rząd narodowy, stawiają mu jednak różne żądania.

W Budapeszcie nawiązane zostały pertraktacje między przedstawicielami rządu a wysłannikami powstańców.

*

WARSZAWA. — 28 bm. odleciały z Warszawy na Węgry dwa dalsze samoloty z plazmą, lekami oraz opatrunkami.

Dotychczas wysłano dla ofiar zaburzeń na Węgrzech łącznie trzy transporty środków leczniczych o wadze 2.800 kg. Dalsze transporty są w przygotowaniu.

ZWOŁANIE RADY BEZPIECZEŃSTWA

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, iż Stany Zjednoczone, Anglia i Francja zażądały zwołania w trybie nagłym posiedzenia Rady Bezpieczeństwa NZ w celu rozpatrzenia sytuacji na Węgrzech.

Takie sobie powiatowe podwórko (4)

Sprawy z tej ziemi

Ziemia, ziemia, ziemia... co drugie podanie, co druga skarga, co drugi wniosek w prezydiach rad powiatu sokólskiego, KP, u sekretarzy wiejskich organizacji partyjnych dotyczyły spraw ziemskich. Ziemia — kością niezgody, ziemia — murem granicznym dobrosąsiedzkich stosunków, ziemia — kanwą, na której chłop wyplatał swe pretensje do władzy ludowej za niesprawiedliwy wymiar świadczeń na rzecz państwa. I nagle nabrzmiałe „ziemskie" sprawy znikły z podaniowych arkuszy, z rejestrów skarg ostatnich dwóch - trzech miesięcy. W sokólskim powiecie bowiem trwa już klasyfikacja gruntów. Chłopi czekają więc na sprawiedliwość. Podaniowe arkusze zostawili na inne skargi.

Czy po zakończeniu klasyfikacji ziemskie sprawy znowu staną się przyczyną ciągłego niezadowolenia, ciągłych pretensji?

*

Nie jest przyjemnie być złym wróżbitą. Ale lepiej niż źle wróżyć przeciwdziałać by zło się nie stało. Chodzi właśnie o to, by po dokonaniu klasyfikacji nie było już skarg i „ziemskich" kłopotów. Ale to, co w tej chwili się dzieje, nie gwarantuje na przyszłość rozstrzygnięcia raz na zawsze sprawy.

Nim rozpoczęto klasyfikację, setki skarg chłopskich mówiły o zaliczeniu do użytków rolnych gruntów nadających się pod zalesienie. Około 10.000 hektarów ziemi w pow. sokólskim, na których powinien rosnąć las, mieściło się w rejestrach uprawnej ziemi. A powierzchnia lasów sięga w pow. sokólskim tylko 16 proc. obszaru powiatu.

Okazuje się, że i teraz są tendencje cudotwórczego przeradzania ziemi, ale tylko w rejonach papierkowych bo w rzeczywistości...

Kamionka Stara tym charakterystyczna jest w pow. sokólskim, że posiada najwyższe wzniesienia w powiecie. Na wzniesieniach tych nic prócz lasu nie urośnie. Ale w myśl zaleceń kierownika Zarządu Urzędów Rolnych inż. Szyca mierniczowie koniecznie skłaniają się do zapisania tych gruntów w klasach uprawnych.

Jak informował nas kierownik PZR w Sokółce, inż. Szyc proponował polubowne załatwienie sprawy tłumacząc, że chłopi z Kamionki mogą post factum zgłaszać się o zastosowanie ulg w dostawach.

A więc znowu będziemy bawić się w tę kołomyjkę: „Chłop ma zawyżoną klasę ziemi, więc proszę komisji, trzeba mu dać ulgę".

*

W Sokólskiem, czy nie w Sokólskiem? — trzeba zapytać, gdy na klasyfikacyjne sprawy spojrzeć chce się z perspektywy powiatu. Bo niestety w Sokółce nikt nie interesuje się tym, jakie nastroje panują wśród chłopów, tam gdzie komisje klasyfikacyjne prowadzą już swe prace, czy wszystko przeprowadzane jest tak, jak przewiduje uchwała prezydium Rządu o pracach klasyfikacyjnych. Czy sprawy dogłębnie chłopa obchodzące, są robione w sposób dlań zrozumiały? Odnosi się wrażenie, że jedynymi mistrzami klasyfikacyjnych ceremonii są tylko mierniczowie przysłani z Białegostoku.

A wiele mówiło się przecież o komisjach towarzyszących mierniczym, o zapoznawaniu chłopów z wynikami prac klasyfikacyjnych nim zostaną one przypieczętowane.

Komisja? Ba, w Siekierce była taka, ale członkowie jej mówili tak, a mierniczy siak. Niemniej komisyjny podpis uroczyście składali na arkuszach.

No cóż, nie ma się co dziwić tej niezgodności zdań, bo czyż uprzednio pomyślał ktoś o tym, aby członków komisji przeszkolić, przygotować choć trochę do tej pracy? Nie.

Wreszcze mierniczy Lech przyniósł do Prezydium GRN plany do wglądu.

Przewodniczący Prezydium GRN w Siekierce z zafrasowaniem spojrzał na te plany. Tu kreska taka, tam siaka i nic nie rozumiał.

— *Wytłumaczcie mi* — prosił mierniczego wskazując na plan — *co na tym jest, bo przecież chłopi będą pytali.*

— *Nie zdążę już, bo zaraz PKS nadjedzie. A nawet, chociażbym i tłumaczył i tak chłopi nie zrozumieją o co chodzi* — rozstrzygnął sprawę mierniczy Lech i pojechał.

Przychodzili potem chłopi, patrzyli, wzruszali ramionami i nic nie rozumieli. A w dalekim Białymstoku panuje przekonanie, że arkusze klasyfikacyjne wyłożone są do wglądu, że chłopi ustosunkowują się do pracy mierniczych itp., itd.

Znowu więc trzeba zapytać: — czy skończą się „ziemskie" kłopoty po wprowadzeniu w życie wyników klasyfikacyjnych, jeżeli bawi się z chłopami w taką ciuciubabkę?

*

I znowu przy pracach klasyfikacyjnych przyplątała się sprawa, która jeszcze raz pokazała jak bardzo lekceważy się chłopską rację.

Rozeszło się o drogę. Tak z cicha pęk zaorał sobie drogę Józef Binkiewicz z Poturbowszczyzny (gromada Sidra), którą od 1926 roku inni koloniści z tej wsi jeździli na swoje pola.

— *Bo mierniczy wykreślił ją z planów* — uzasadnia swoje prawo kaduka Binkiewicz.

— *Gdzieśmy już w tej sprawie nie chodzili* — z rozgoryczeniem mówi przewodniczący Prezydium GRN w Sidrze — *no i nigdzie nie możemy dowiedzieć się, czy istotnie ta droga znikła z planów. Mierniczy Zarzecki mówi: Co mnie to obchodzi, niech się biją, niech helikopterem jeżdżą; inni zaś w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej poradzili nam oddać tę sprawę do prokuratora.*

— *Tak* — ciągnął dalej przewodniczący Prezydium — *gdy prokurator tę sprawę rozstrzygnie, to chłop zdrowie straci, nim okrężną drogą zwiezie ziemniaki.*

— *Ech, gromadzka rada na to jest tylko, by z chłopa świadczenia ciągnąć, ale by chłopu coś załatwić, jest bezsilna* — tyle jeszcze powiedział przewodniczący.

Naszym zdaniem nie prokuratorska to sprawa, tylko sprawa wspólna, gromadzka. Bo i komisja klasyfikacyjna jest przeciw samowoli Binkiewicza i radni są przeciw i cała opinia wsi jest przeciw. Cóż więc stoi na przeszkodzie, by sprawę tę rozstrzygnęło kolegium orzekające, nakazujące Binkiewiczowi zabronowanie bezprawnie zaoranej drogi?

*

Do końca bieżącego roku miały być zakończone prace klasyfikacyjne w sokólskim powiecie. Prace opóźniają się i najwyżej połowa gromad uzyska w tym roku nową klasyfikację.

I tu zaczyna się łamigłówka. Co robić? — zastanawiają się w Prezydium PRN, KP i PZR-ze. Ministerstwo Rolnictwa zarządziło przecież wprowadzenie zmian w świadczeniach na rzecz państwa dopiero po zakończeniu klasyfikacji w całym powiecie. Co robić z gromadami, w których już wyjaśniono, że chłop X powinien więcej świadczyć na rzecz państwa, a chłop Y mniej? Będzie po nowym roku niezadowolenie, wprowadzi to zamęt w realizacji obowiązkowych dostaw.

Co robić? A świętej instrukcji, jak nie widać, tak nie widać. Czy trzeba jednak czekać na instrukcję? Czy nie można o tym zadecydować za stołem okrytym zielonym suknem w samej Sokółce?

BOGUMIŁA KAMLEROWA
HENRYK KASZKOWIAK
JACHIA LEDZIŃSKI
EDWARD PAJKERT

Spółdzielcy z Haciek pionierami w tanim budownictwie



NA ZDJĘCIU silosy kryte (pod dachem) w spółdzielni produkcyjnej w Haćkach. Za kilka dni będą pełne kiszonki.



NA ZDJĘCIU glinobita obora w Haćkach, wybudowana z gliny i żwiru.

Od kilku lat w spółdzielni produkcyjnej w Haćkach, pow. bielski, prowadzi się doświadczalne (wzorcowe) budownictwo obiektów gospodarczych z materiałów zastępczych.

W roku 1953 wybudowano oborę na 80 sztuk bydła. Do budowy użyto cegły białej i zaprawy wapienno-cementowej.

W rok później pobudowano z wapna i żwiru chlewnię, a w tym roku zbudowano oborę z gliny i żwiru. Obora ta znajduje się obecnie w stanie surowym. Do zimy ma być całkowicie wykończona.

Warto dodać, że dzięki temu budownictwu spółdzielnia w Haćkach zaoszczędziła około połowy wszystkich przyznanych na wyżej wymienione budynki kredytów inwestycyjnych. Z części pozostałej sumy kredytów zbudowano dodatkowo wspaniałe, kryte silosy na kiszonki, o długości 25 metrów. (jl)

Aktualne prace rządu w dziedzinie gospodarczej

● ● *Ciąg dalszy ze str. 1*

różne przedsiębiorstwa. Powołany został pełnomocnik rządu do spraw przewozów jesiennych.

Rząd powołał też komisję, która zajmuje się rozwiązaniem trudności energetycznych.

Inne problemy sezonowe — to **zaopatrzenie przemysłu,** zwłaszcza hutniczego, **w surowce** na zimę, **kampania buraczana,** której sprawne przeprowadzenie warunkuje wykonanie planu produkcji cukru oraz **dostawy ziemniaków** dla ludności okręgów przemysłowych, (co wiąże się rokrocznie z koniecznością dokonywania na wielką skalę i na duże odległości przewozów kolejowych).

Rząd przywiązuje dużą wagę do realizacji planów

skupu produktów rolnych,

a zwłaszcza zboża, żywca, ziemniaków i mleka. Ponieważ w obowiązkowych dostawach tych artykułów istnieją zaległości, ważne jest, by zaległości te jak najszybciej wyrównać, nie zaniedbując oczywiście dostaw bieżących. Jest to problem niezwykle doniosły dla sprawy zaopatrzenia ludności miast w żywność.

Zaopatrzenie ludności

Kierownictwo gospodarcze stawia przed resortami zadanie podjęcia kroków, które by zapewniły wydatne **powiększenie ilościowe i jakościowe masy towarowej na rynku w roku przyszłym.** Zadanie to, którego realizacja zależy nie tylko od przemysłu lekkiego i spożywczego, ale również od wielu gałęzi przemysłu ciężkiego, produkujących na potrzeby rynku (w tym również części przemysłu obronnego) — to problem kluczowy dla realizacji polityki wzrostu stopy życiowej. Poprawy tej bowiem, nie można osiągnąć jedynie poprzez regulację i podwyżki płac, podwyżki emerytur itp. Niezbędne jest, aby zwiększonej ilości pieniądza towarzyszyła odpowiednio większa masa towarów, i to koniecznie towarów lepszych oraz w — miarę możności — tańszych. Podkreślone z całą mocą przez VIII Plenum KC PZPR hasło: „więcej, lepiej i taniej" powinno jak najszybciej znaleźć praktyczne zastosowanie. Oczywiście, najwięcej mają tu do powiedzenia same załogi robotnicze, odpowiednio popierane przez centralne zarządy i resorty.

Zwiększenie masy towarowej — to z kolei nowe zadania dla naszego **handlu,** który musi zdobyć się na większą operatywność w rozprowadzaniu towarów, w oparciu przede wszystkim o lepszą znajomość potrzeb rynku, zarówno miejskiego jak i wiejskiego.

Z tego pobieżnego wyliczenia, dalekiego od przedstawienia całokształtu zagadnień, wynika w sposób niezbity, że zadań ważnych i pilnych jest obecnie bardzo dużo. Prawidłowe pokierowanie rozwiązywaniem tych zadań będzie ułatwione przez szybką reorganizację Rady Ministrów, która powinna stać się organem operatywnym. W parze z tą reorganizacją pójdzie — zapowiedziane już w Sejmie — zmniejszenie liczby resortów.

Kierunek: socjalizm

Nie wiadomo, jakim konkretnym mianem historia nazwie czas, który przeżywamy. Dziś mówimy o „październikowej wiośnie", o „wielkim odrodzeniu", o „rewolucyjnym przełomie". Nie ma chyba przesady we wszystkich tych określeniach.

Co stanowi o rewolucyjności naszego przełomu? Co pozwala nam, używając często słów nienowych i nienajlepszych, budzących stare skojarzenia, używać ich dziś z pełną wiarą w ich prawdę?

Dla każdego, kto zaangażował się w sprawy polskiej rewolucji, to, co nazywamy przełomem, rozpoczęło się nie dziś i dla każdego w innym momencie. Niełatwa to była sprawa przyznać — cicho czy głośno — że wiele z tego cośmy robili, w co wierzyliśmy, czemu oddawaliśmy swe siły, energię — nie zawsze było czyste i sprawiedliwe, nie zawsze służyło sprawie socjalizmu. Dla jednych moment ten następował od razu, dla innych — po pewnym czasie. Obiektywnie zaś okres przełomu, okres walki o przełom rozpoczął się od chwili, gdy stało się wiadome co jest prawdą, a co fałszem.

I jeśli dziś z wiarą mówimy i myślimy o nowym programie naszej partii, jeśli wierzymy w nową treść nawet starych słów, to dzieje się tak dlatego, że przełom dokonujący się teraz nie jest przełomem z dnia na dzień, ani przemianą dokonaną według krzykniętego skądś nowego hasła. Zaufanie, jakim naród nasz darzy nowy program, wynika z faktu, że program ten jest właśnie ukoronowaniem i podsumowaniem wielkiego publicznego myślenia — dyskusji, której świadkiem i uczestnikiem był nasz naród w ciągu ostatniego okresu. Jeśli naród obdarzył zaufaniem nowe kierownictwo partii, to nie jest to jedynie zaufanie na kredyt.

Skład nowego kierownictwa partii jest również wynikiem walki nowego ze starym, walki o rewolucyjny program, o rewolucyjną partię. Naród darzy zaufaniem nowe kierownictwo, gdyż opowiedziało się ono za zdrowym głosem, który brzmiał w dyskusji.

Gdy mówimy, że VIII Plenum jest podsumowaniem burzliwego okresu politycznego, ani na chwilę nie przypuszczamy, że okres ten się skończył, a rozpoczął jakiś nowy, sielankowy. Wręcz odwrotnie. Wiadomo, że wchodzimy w okres trudny, trudny nie tylko dlatego, że trudne są zadania gospodarcze, które podejmujemy. Nie ulega wątpliwości, że siły, które działając z różnych pozycji hamowały proces przemian, nie złożą broni automatycznie. Działać tu mogą nie tylko ludzie o zdecydowanie przeciwstawnym programie, lecz również siła starych przyzwyczajeń, starego systemu, który był przecież systemem wszechogarniającym.

Trudność i złożoność politycznej walki w naszych warunkach wypływa również z faktu, że nie ma już u nas tak wielu przeciwników politycznych, którzy jawnie wypowiadaliby się przeciwko socjalizmowi. Wręcz odwrotnie — każdy zakamuflowany cel osłonięty jest tarczą z napisem „socjalizm".

XX Zjazd KPZR stanął na jedynie słusznym, leninowskim stanowisku, że narody same decydują o wyborze dróg prowadzących do socjalizmu. Drogi te mogą też być różne w różnych krajach, w różnych okresach historycznych. Są jednakże podstawowe warunki, które muszą być spełnione we wszystkich szerokościach geograficznych, we wszystkich czasach. Niespełnienie tych podstawowych warunków pozwala stwierdzić z całą stanowczością: ta droga do socjalizmu nie prowadzi. Dopiero realizacja tych podstawowych warunków stwarza miejsce dla dyskusji nad szczegółami budownictwa socjalizmu, nad różnorodnymi wariantami rozstrzygania tych czy innych politycznych i gospodarczych zadań.

Warunek pierwszy: ludowładztwo. Nie nowe to dla nas słowo. Przez wiele lat operowaliśmy hasłem „władza ludu", odzierając je z tego, co stanowi o jego istocie. Mieliśmy więc w wyniku zamiast władzy ludu władzę „uludowionej biurokracji" z wszystkimi właściwymi jej atrybutami: kacykostwem, dygnitarstwem, kultem jednostki. I z wszystkimi właściwymi jej następstwami: „księżycową" gospodarką, marnotrawstwem i łamaniem praworządności.

Nie ma socjalizmu bez demokracji. Socjalistyczna demokracja nie tym przewyższa demokrację burżuazyjną, że odrzuca na śmietnik to, co w skali historii wywalczyły sobie społeczeństwa przedsocjalistyczne, lecz tym, że zdobycze te utrwala, pogłębia, rozwija, wypełnia nowymi treściami i realizuje do końca. Jest dziś pierwszym, naczelnym zadaniem dyktatury proletariatu w Polsce konsekwentnie realizować socjalistyczną demokrację. Nowe kierownictwo partii zdecydowanie opowiedziało się za procesem demokratyzacji, za oddaniem załogom przedsiębiorstw we współzarządzanie, za Sejmem, który musi być faktycznym, a nie formalnym, żywym, a nie malowanym reprezentantem narodu. I jest to jeden z podstawowych dowodów słuszności naszej drogi do socjalizmu.

Wiemy nie od dziś: o tym czy dany ustrój jest postępowy decyduje to, czy rozwija on siły wytwórcze, czy

■ *Ciąg dalszy na str. 4*

Z dnia na dzień

TAKT
– zaleta rzadka

Co to jest tzw. takt? Czym różni się on od zwykłej uprzejmości? Istnieje na ten temat anegdota, która obrazowo ukazuje te dwa pojęcia.

Mężczyzna uprzejmy, gdy nieopatrznie wejdzie do łazienki, gdzie akurat myje się kobieta — mówi: przepraszam. Mężczyzna taktowny w tej samej sytuacji dodaje: przepraszam p a n a.

Takt polega na tym, by możliwe oszczędzić ludziom, z którymi się stykamy, kłopotliwych dla nich sytuacji, by starać się nie narazić ich na niezamierzoną przez nas przykrość.

Rzeczą taktu jest nie opowiadać przy starszej niezamężnej kobiecie dowcipów na temat starych panien.

Wykazujemy stanowczo zbyt mało wrażliwości, zbyt mało delikatności w naszym obcowaniu z ludźmi. I jakże często bezwiednie ranimy ich boleśnie. Jakże często — postępując bez zastanowienia — czynimy im krzywdę, rozdrażniamy ich.

Słyszałam, jak w stołówce jeden z pracowników z tzw. „góry" opowiadał o swoim nowym mieszkaniu ubolewając, że łazienka nie jest wyłożona kafelkami. Ubolewał bardzo głośno. W tej samej sali spożywali posiłek jego współtowarzysze pracy, którzy mieszkają w suterenach, w starych ruderach bez wody i światła, którzy dojeżdżają do pracy z odległych miejscowości. Czy ów człowiek zastanowił się, co ci jego mniej od niego szczęśliwi towarzysze pracy czują, słuchając jego wywodów na temat kafelków?

Bądźmy bardziej taktowni. To przecież także jeden z przejawów kultury człowieka.

Bgr.

Gdzie kradnie kilku...

Gdy stają w obliczu krzywdy, najbardziej żal mi dzieci. Dorosły człowiek może łatwiej przyzwyczaić się do najgorszych nawet warunków. Dorosły człowiek łatwiej może znieść nędzę. Dziecko nie.

Nie mam odwagi nazwać szczęśliwym dziecka, które trzeba budzić o godz. 6 rano i prowadzić przez zimne, mokre od deszczu ulice do przedszkola, nawet najbardziej luksusowego. Nie mam odwagi nazwać szczęśliwym dziecka, któremu matka nie włożyła w chłodny dzień pończoszek, nawet, gdy to dziecko przez pół dnia będzie przebywało w opalonym przedszkolu.

Spotkałam takie dziecko, mizerne, przeziębione, ze strupkami na głowie, spotkałam taką matkę, która nie miała pieniędzy, by kupić dziecku pończoszki. Matka targnęła się na rzecz ostateczną — na kradzież wełnianej czapeczki, sweterka i pary dziecięcych pończoszek. Znalazła je w belach z surowcem, wśród starych wełnianych szmat. Spotkałam tę matkę w chwili, gdy po przyłapaniu jej na kradzieży kierownictwo zakładu BZPW im. Sierżana sprawowało nad nią coś w rodzaju sądu.

*

Wszyscy siedzieli wokół biurka dyrektora. Stała tylko jedna, drobna kobieta.

— Nie będziemy trzymać w fabryce złodziei!

— Trzeba raz skończyć z kradzieżami. Dla złodziei nie ma u nas miejsca! — grzmiały głosy.

— Dlaczegoście ukradli te pończoszki i czapeczkę? Wiecie co za to grozi! Macie przecież czworo dzieci!

Kobieta była zdenerwowana, mimo to odpowiadała głosem spokojnym i bardzo smutnym.

— Dziecko chodzi do przedszkola. Nie ma pończoszek. Nie mam za co kupić. Zarabiam 570 zł. Dziecko jest przeziębione. Całą główkę ma w strupkach. Dlatego wzięłam pończoszki i czapeczkę.

— Nieprawda! Kobiety na sortowni zarabiają ponad tysiąc złotych — grzmiały dalej głosy. Ktoś poszedł do działu finansowego i sprawdził. Okazało się, że najwyższy zarobek oskarżonej kobiety wynosił 750 zł. Najniższy 360 zł.

— Przed przyjściem na sortownię, pracowałyście jako węźlarka. Tam także zarabiałyście mało. Co z wami jest?

— Gdybym pracowała na jednej maszynie zarobiłabym więcej. Nie miałam swojej maszyny, bo nie mogłam pracować na zmianę. W nocy musiałam być w domu, najmłodsze dziecko ma 3 i pół roku.

— To trzeba było zwrócić się do rady zakładowej po zapomogę.

— Zwracałam się.

— Wyjdźcie teraz do sekretariatu. Tam zaczekajcie.

Kobieta wyszła. Zebrani zaczęli się naradzać.

— Nie możemy wyrzucić jej z pracy. Ma czworo małych dzieci, z mężem nie żyje.

— Jeżeli wyrzucimy ją, musimy wyrzucić innych. Proszę, na kradzieży przyłapano pięć innych osób. W tym jeden na kierowniczym, odpowiedzialnym stanowisku.

— Dajcie spokój. Nie możemy wyrzucać kierownika. To dobry pracownik. Kogo postawimy na jego miejsce? Położymy zakład.

— Wyrzucimy go ze swoich zakładów — przyjmą go inne. Z otwartymi ramionami. To świetny fachowiec.

— Jaka może być większa kara niż napiętnowanie go na zebraniu partyjnym? Dostał przecież naganę z ostrzeżeniem.

— Powiedzcie, żeby sortowaczka szła do pracy. Zaraz zrobimy tam zebranie.

*

Tego samego dnia w sortowni zwołano zebranie. Mówiono o złodziejach i kradzieżach. Robotnicę postawiono pod pręgierz opinii publicznej. Na zakładowej błyskawicy w dwa dni później znalazła się jej karykatura. Przedstawiała kobietę trzymającą w ręku dziecięce pończoszki.

Przed błyskawicą zatrzymywali się robotnicy.

— Robotnika za maleńkie pończoszki piętnują publicznie, na błyskawicy. Kierownika to kryją. Jego nazwiska na błyskawicy nie umieszczą. Ile razy złapali go na kradzieży? Raz? Dwa?

Robotnicy spluwali z niechęcią. Ich złość wyraziła się w wypowiedzeniu kilku tzw. mocnych słów.

*

Napiszcie o przedszkolu. Wiele mamy z tym kłopotów. ZBM miało wykończyć je latem. Budowa idzie bardzo powoli. Matki się skarżą, nie mają gdzie zostawiać dzieci — mówi przedstawiciel rady zakładowej.

Budowa przedszkola faktycznie przedłuża się, terminy oddania wciąż się przesuwają. W końcu jednak zostanie wybudowane, a rada zakładowa i dyrekcja wyszczególnią ten fakt w którymś sprawozdaniu... Będzie napisane: „w trosce o warunki socjalno - bytowe oddaliśmy do użytku w 1956 r. przyzakładowe przedszkole...".

W trosce o warunki socjalno-bytowe...

Tymczasem o warunkach bytowych robotnicy, która dopuściła się kradzieży pary dziecięcych pończoch, dowiedziano się dopiero po fakcie kradzieży. Nie wierzono, że zarabia 570 zł miesięcznie, z których musi wyżywić i ubrać siebie i czworo małych dzieci.

Z raportów wiedziano, że kobieta często opuszcza pracę. Wszystkie dni nieobecności były jednak usprawiedliwione.

Nie można jednak usprawiedliwić rady zakładowej, która nie zainteresowała się na codzień i po ludzku warunkami robotnicy. Nikomu nie przyszło na myśl, żeby dowiedzieć się, co się dzieje z robotnicą, gdy przez 6 dni nie widziano jej w zakładzie. Rada zakładowa nie wie na pewno, że robotnica leżała chora w szpitalu, a dzieci pozostawione były bez opieki.

Rada zakładowa ma dbać o interesy robotnika. Ma bronić jego spraw i nie dopuścić do żadnej krzywdy. Tak się mówi. Ale czyż nie można było zatroszczyć się o wyższy zarobek robotnicy posiadającej na utrzymaniu czworo dzieci, którym musi pożyczać pieniądze na chleb, bo od wypłaty do wypłaty 570 zł nie wystarczy.

Są na sortowni robotnice, które zarabiają i przeszło 1.000 zł. Nie są pracowitsze. Mają po prostu lepszy surowiec. W dalszym ciągu rozdziela go się niesprawiedliwie. Pisaliśmy zresztą o tym w jednym z artykułów. Zmiany na lepsze nie widać. Są jeszcze osoby uprzywilejowane, którym daje się możność lepszych zarobków. W takiej sytuacji, rzecz jasna, ktoś musi być poszkodowany.

*

Może w którymś sprawozdaniu dyrekcja i rada zakładowa wyszczególni fakt wykrycia kradzieży. Ciekawe, czy umieści tylko nazwisko robotnicy, czy też i nazwisko kierownika, „zdolnego fachowca".

A. S.

W Bułgarii



W wysokich rejonach gór Rodopu miejscowa ludność korzysta nadal ze starego środka lokomocji — cierpliwego muła.

Fot. — CAF

Czytelnicy
o naprawie naszego życia

Znane jest wszystkim przysłowie „Grosz do grosza, a będzie pół trzosa" oraz żartobliwe powiedzenie: „Stać kogo na klakson, to i na WFM-kę".

W nawiązaniu do wyżej wymienionych powiedzeń zrobię pewną dygresję. Otóż, przebywając w różnych środowiskach wielu regionów interesowałem się żywo ich pracą, zwyczajami i przeszłością. W okresie machania na wszystko ręką, który starano się nazwać najdoskonalszą demokratyzacją, widziałem wiele ciemnych spraw. Dziś, gdy staliśmy się prawdziwymi obywatelami i gospodarzami kraju, ku trwodze tych, co potrafią nabijać kieszenie zachodnich firm, ciężko uzyskanymi pieniędzmi, niejednokrotnie poprzez dwunastogodzinny dzień pracy górnika, po to jedynie, by zakupione za to maszyny poszły na złom, winniśmy bardziej zwrócić uwagę na te momenty, które przyczynią się do lepszego jutra.

Wracając do słów powiedzianych na wstępie, chcę podzielić się swymi spostrzeżeniami o radiofonizacji wsi. Wydano na nią milionowe sumy. Pamiętamy okres, gdy budowano linie radiofoniczne na słupach 7 i 8 metrów, co wówczas nazywało się modnie „oszczędnością". Oszczędność ta przez stosowanie niższych słupów okazała się po paru latach marnotrawstwem. Takich linii wybudowano setki kilometrów. Nie wolna od tego jest również Białostocczyzna.

Gdy elektryfikowano zradiofonizowaną wieś, słupy te demontowano, wywożono do innych wsi niezradiofonizowanych i tak do obrzydzenia, gdyż długość tych słupów nie pozwalała na prowadzenie na nich sieci elektrycznej. Wiadomo, ile wynosiły koszty demontażu, niepotrzebnych przewozów i dokumentacji, nie mówiąc już o tym, że wiele słupów stawało się materiałem opałowym na wsi.

Znalazł się człowiek, który wpadł na pomysł stosowania słupów energetycznych, na których można było prowadzić obie linie. Pracownicy radiofonizacji ucieszyli się, że nikt już nie zarzuci im marnotrawstwa. Tak jednak nie jest, bo w dalszym ciągu rozwiązanie takie jest tylko połowiczne. Brak odpowiedniej dokumentacji i kontroli doprowadza do dodatkowych kosztów, a nawet drwin ze strony chłopów, z których wielu uważa, że brak materiałów budowlanych jest między innymi spowodowany nieracjonalną gospodarką słupami.

A oto fatalne skutki obecnej radiofonizacji: stosuje się często słupy wyższe przy drodze, a odgałęzienia do pojedyńczych domów traktuje się po staremu. Przy skrzyżowaniu z linią telefoniczną zapomina się o następnym etapie — o elektryfikacji. I znów następuje wymiana słupów, przy której nie brak również nadużyć.

Aby uniknąć poważnych strat, dokumentacje linii radiofonicznych winni wykonywać pracownicy Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa w tych miejscowościach, które będą elektryfikowane za 3 lub więcej lat, a mają w tym okresie być zradiofonizowane. Tak zaprojektowane linie będą w całej rozciągłości odpowiadać celom radiofonizacji.

Niecelowym jest również radiofonizowanie miejscowości, które w ciągu 2 lat mają być zelektryfikowane. Plan linii niskiego napięcia zelektryfikowanych, a nie zradiofonizowanych wsi wraz z wykazem mieszkańców należałoby przesłać do Wojewódzkiego Zarządu Łączności, co obniżyłoby koszty dokumentacji linii radiofonicznych. W takim wypadku po wykonaniu prac wystarczyłoby wstawić przyłącze abonenckie.

Tak więc na pozór błaha sprawa, a pozwoli wiele zaoszczędzić. Niejednokrotnie robiliśmy groszowe oszczędności, często kosztem bhp, czy wygórowanych norm, a tysiące wrzucaliśmy w błoto. Ogólna dyskusja i gospodarski stosunek do tych spraw pozwoli nam powiększyć trzos, z którego wystarczy może nie tylko na klakson, ale na WFM-kę.

A. ORLIŃSKI
Białystok

Kierunek: socjalizm

zwiększa możliwości produkcyjne. Wierzyliśmy, że nasz system gospodarczy spełnia to podstawowe zadanie. Zbudowaliśmy przecież niemało fabryk i hut po to właśnie, by móc produkować więcej, by rozwijać technikę, siły wytwórcze. Ale równocześnie stworzyliśmy strukturę ustrojowo - gospodarczą, która wręcz hamowała rozwój sił wytwórczych, czyli nie mogła gwarantować przemian socjalistycznych. Nie przypadkowo też krytyczne głosy przed VIII Plenum główną siłą uderzały w tym właśnie kierunku.

Socjalizm oznacza kierowanie się zdrowym rozsądkiem; socjalizm oznacza działanie na podstawie analizy konkretnej rzeczywistości; socjalizm oznacza uruchomienie wszystkich sił narodu, inicjatywy każdego mózgu dla ogólnonarodowej sprawy. Wszystkie te czynniki legły u podstaw naszego nowego programu i warunkują słuszność obranej drogi.

Przez wiele lat wypisywaliśmy najozdobniejszymi literami hasło proletariackiego internacjonalizmu. Wymawialiśmy je zawsze jednym tchem z hasłem patriotyzmu. Bo też nie ma zasady bardziej dla marksistów świętej, nie ma zasady, która by lepiej ilustrowała marksizm, jako harmonijny system, niż właśnie zasada internacjonalizmu proletariackiego i patriotyzmu. Naruszenie jednego z elementów tej zasady gwałci drugi, jest odstępstwem od marksizmu. Naruszano u nas w przeszłości to jeden, to drugi z dwóch elementów tej zasady. Nie mogło to wychodzić na zdrowie sprawie socjalizmu. Stawiamy dziś problem jasno. Powiadamy: internacjonalizm w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych oraz patriotyzm, którego wyrazem jest również to, co nazywamy polską racją stanu. Polska jest krajem suwerennym, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest partią samodzielną. Naród polski sam, pod kierownictwem swej partii, może dokonać wyboru drogi do socjalizmu.

Nie przekreśla to, lecz wręcz odwrotnie — zakłada jak najbliższą więź z krajami obozu socjalizmu, z masami pracującymi całego świata. Na zasadzie prawidłowych stosunków przyjaźń dla Związku Radzieckiego będzie się w naszym narodzie pogłębiać bez hałaśliwej reklamy i bez akompaniamentu frazeologii. Szczery internacjonalizm, szczery patriotyzm — to zasady, bez których nie ma drogi do socjalizmu.

Nie do socjalizmu też prowadzi droga, na której nie człowiek i jego sprawy są celem najgłówniejszym. Dotyczy to sprawy poziomu życia materialnego człowieka, ale nie tylko tego. Oto przecież program, który wypracowaliśmy, wolny jest od wszelkich demagogicznych obiecanek, od przysłowiowej „kiełbasy wyborczej". Przewiduje on okres trudnych zmagań i nie zapowiada szybkich zmian sytuacji materialnej ludzi pracy. A mimo to znalazł on poparcie w narodzie. Czy może dla kogokolwiek stanowić wątpliwość, że stało się to dlatego, iż nowy program zapowiada coś więcej jeszcze niż zmianę sytuacji materialnej? Zapowiada miejsce dla człowieka — miejsce dla jego działalności, miejsce dla przejawienia się jego osobowości.

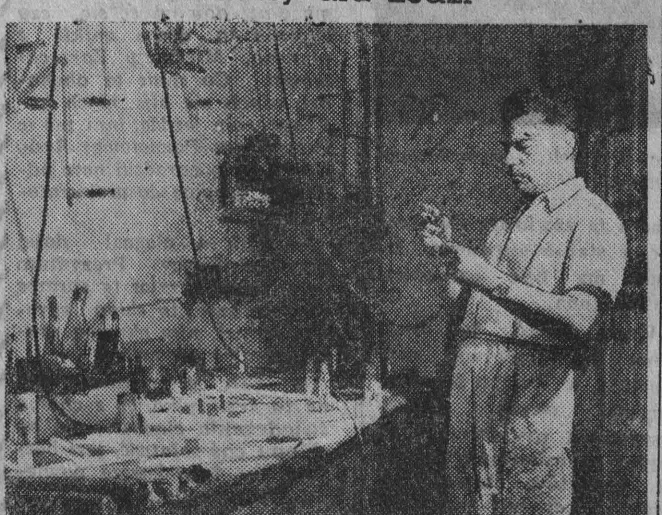
Walka przeciwko kacykostwu i dygnitarstwu, przeciwko moralnym aspektom tego ohydnego zjawiska — znacznie bliższego stosunkom biurokratyczno - feudalnym niż socjalistycznym — obudziła nadzieję na realizację nowej atmosfery i nowych stosunków między ludźmi również na codzień. Człowiek — to główny bohater i główny cel tego, co nazywamy budownictwem socjalizmu. Dotyczy to zarówno celów dalszych, jak i bliższych, bieżących. Bez człowieka, pomimo człowieka, ponad głową człowieka — nie ma drogi do socjalizmu. I z tego punktu widzenia słuszna jest droga wytyczona przez uchwałę VIII Plenum.

Powołujemy się zwykle na Lenina, gdy mówimy o tym, że drogi do socjalizmu mogą być różne. Trzeba, by partie proletariatu, które mają jeszcze przed sobą rewolucyjne przewroty w swoich krajach, mogły się powoływać już nie tylko na to, co powiedział Lenin, lecz by kraje obozu socjalizmu dostarczyły im różnorodnych, praktycznych doświadczeń różnych dróg i różnych wariantów rozwiązywania budownictwa socjalizmu. Z tego punktu widzenia możemy powiedzieć, że to co podejmujemy, jest również wkładem do międzynarodowego ruchu robotniczego.

Skostnienie i brak twórczej śmiałości, to nie byle jakie hamulce w rozwoju ruchu robotniczego na świecie. Możemy sobie powiedzieć śmiało, że w ciągu ostatniego okresu burzliwego życia umysłowego zrobiliśmy dla teorii marksizmu-leninizmu więcej niż w ciągu poprzednich 11 lat. A były to przecież dopiero pierwsze próby, spontaniczne porywy. Za nimi pójdzie dalsza, solidna praca. Za teorią zaś pójdzie praktyka.

M. WOŁODARSKA

Neony dla Łodzi



Wielę zamówień otrzymuje obecnie jedyny istniejący w Łodzi warsztat produkujący neony. Warsztat prowadzi Edward Gląb, który wykonuje swój zawód od dwudziestu lat.

CAF — fot. Szarfhare

„Dary wiatru północnego"
w Teatrze Lalek

Już drugą niedzielę z rzędu Teatr Lalek „Świerszcz" rozbrzmiewa gwarem dziecięcych głosów. Wystawiona przez zespół teatru bajka pt. „Dary wiatru północnego" cieszy się niesłabnącym powodzeniem wśród najmłodszych widzów. Z pewnością więcej było chętnych i ciekawych obejrzenia kukiełkowych przygód niż miejsc w ciasnym teatrzyku.

Cóż można powiedzieć o przedstawieniu? Bajka ta napisana przez spółkę autorską Węgrzyn — Rychwicka, oparta na opowieści Sieroszewskiego, z pewnością podobała się widowni. Zręcznie poprowadzona akcja, pełne „napięcia" sceny wywoływały żywą reakcję wśród dzieci. Przygody dzielnego Tomka wzruszyły na pewno niejedno małe serduszko. Ale...

Dorosłemu widzowi po obejrzeniu bajki nasuwa się jedno zastrzeżenie. Czy opowieść, która toczy się na scenie, nie jest zbytnio przeładowana „problemami społecznymi" (tyle przecież się mówi o rozwarstwieniu wsi góralskiej, o wyzyskiwanych biedniakach itd). Przeładowanie treści tymi wątkami zubożyło baśniowość i fantastykę opowiadania. Dlatego właśnie wybór bajki nie był bardzo udany. Pokazując dziecku bajkę pokażmy mu jednocześnie wyimaginowany świat czarów, piękna i dobra tak, aby dziecko mogło rozwijać swoją wyobraźnię.

Mimo tych zastrzeżeń, raczej natury tematycznej, nie umniejszanie wielkiego wysiłku, jaki wkłada kierownictwo i zespół w swoją pracę artystyczną. Wystawienie każdej nowej bajki, to nie tylko prace przy wykonaniu lalek, dekoracji, przygotowaniu aktorskim i reżyserskim, ale także długie wędrówki rozklekotanym autem po najdalszych zakątkach województwa. Przedstawienia w mieście stanowią jedynie wytchnienie przed następnym wypadem w teren.

Pisaliśmy już o trudnościach w uzyskaniu odpowiedniego samochodu przez zespół teatru. Na razie nic z tych starań nie wyszło, choć zapewnienia podobne są, że wszystko jest na dobrej drodze. Życzymy więc dzielnemu zespołowi, którego praca przynosi tyle radości naszym najmłodszym, jak najszybszego otrzymania nowego samochodu, nieodzownego w ich codziennej pracy. (has)

(W. S.)

Miejski Komitet Frontu Narodowego we własnej siedzibie

Miejski Komitet Frontu Narodowego borykał się do niedawna z trudnościami lokalowymi. Mieścił się on kątem w Prezydium MRN w gabinecie radnego. W takiej sytuacji trudno było organizować pracę i uczynić z Komitetu FN ośrodek skupiający aktyw społeczny Białegostoku.

Obecnie Miejski Komitet Frontu Narodowego, staraniem Prezydium MRN, otrzymał na stałe dwa pokoje w budynku Muzeum Regionalnego przy ul. Kilińskiego 6.

Bywa i tak

Życiodajne pismo

Bywają w życiu chwile, kiedy człowiek nudzi się. Z domowych zbiorów już wszystko przeczytał i nie wie jak „zabić" wolny czas. Człowiek staje się wtedy osowiały, mało żywotny, zanika w nim wszelka energia i chęć do życia. Ale na szczęście człowiek nie jest osamotniony. Istnieje w Białymstoku Wydział Finansowy Prezydium MRN, który potrafi przywrócić energię najbardziej zrezygnowanemu. Na przykład, ob. Stefan Kotowski (ul. Sosnowa 72) po wieczne czasy będzie wdzięczny Wydziałowi Finansowemu za to, że przed kilkoma dniami obdarzył go życiodajnym pismem, którego fragment cytujemy poniżej:

„Wydział Finasowy stwierdza, że ob. Kotowski Stefan syn (córka) lat zam. w Białymstoku przy ul. Sosnowej nr 72 w Białymstoku na zasadzie art. 5 ust. 1 dekr. o post. pod. z dnia 16. V. 1946 r. (DURP nr 56 poz. 506 z 1950 r.) zaniedbał obowiązki odwadniania wymienionych w rozporządzeniu okoliczności przy pomocy szczególnego rodzaju dowodów w postaci kwitariuszy i kart kontowych dla poszczególnych podatników w/g przepisowego wzoru, podanego zarządzeniem Ministra Finansów z dnia 26. I. 1951 r. (DUMF nr 2 poz. 6) do czego był obowiązany w myśl przepisów art. 93 dekr. o post. pod. oraz z § 33 ust. 1 i 2 rozporz. Min. Fin. z dn. 11. I. 1951 r. (DURP nr 5 poz. 43) przez co dopuścił się wykroczenia przewidzianego w art. 142 prawa karnego skarbowego (Dz. URP z 1947 r. nr 32, poz. 140).

1. Za wykrocznie Wydział Finansowy wymierza ob. Kotowski Stefan na podstawie art. 43 § 1 wymienionego prawa karą pieniężną porządkową w kwocie 30 zł z zamianą na 2 areszt zastępczy przez zastosowanie równoważnika 15 zł za jeden dzień na podstawie art. 15 § 3 prawa karnego skarbowego termin aresztu został ograniczony".

Choć ob. Kotowski nie poczuwa się do żadnych zadłużeń względem Prezydium MRN, ani też nie przypomina sobie, żeby był kiedykolwiek inkasentem (pracuje jako murarz), to jednak ze względu na aktywizujący wpływ, jaki wywiera do dziś na jego osobę wspomniane pismo, gotów jest żądaną sumę zapłacić.

Ma rację. Takie pismo warte jest nie tylko 30 zł.

STEM

Na podstawie listu Stefana Kotowskiego.

Program radiowy

na dzień 29. X. (poniedziałek)
Białystok na fali 188,2 m

5.00 Początek audycji; 5.04 Stan pogody i wiadomości; 5.10 Suita baletowa; 5.25 Program dnia; 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.50 Gimnastyka; 6.00 Stan pogody i dziennik poranny; **6.10 Audycja dla wsi białostockiej**; 6.25 Kalendarz radiowy; 6.30 Stan pogody i wiadomości; 6.36 Utwory charakterystyczne; 6.51 Gimnastyka; 7.00 Stan pogody i dziennik poranny; 7.10 Piosenki w wyk. Zesp. Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej; 7.30 Stan pogody i wiadomości; 7.36 Muzyka ludowa; 8.00 Stan pogody i wiadomości; 8.06 Przegląd prasy; 8.15 Melodie w wyk. orkiestry dętej; 8.30 Stan pogody i wiadomości; 8.36 Serenada na orkiestrę; 9.00 Audycja szkolna; 9.20 Koncert dla najmłodszych słuchaczy; 10.00 „List do Julii"; 10.20 Kwartet smyczkowy; 11.00 Z życia Związku Radzieckiego; 11.30 Muzyka popularna; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Wiadomości; 12.10 Audycja aktualna; 15.00 **Informacje i komunikaty**; 15.05 Program dnia; 15.10 Recital wokalny; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 Wiadomości; 16.05 Muzyka rozrywkowa; 16.30 Pieśni komsomolskie; 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe; 17.00 Z melodią i piosenką przez świat; **17.40 Reportaż; 17.50 Radiowy Teatrzyk Zagadek; 18.15 Z miast i wsi województwa**; 18.30 Muzyka i aktualności; 18.55 Koncert chóru; 19.15 „Kłamstwo" opow.; 19.31 Popularna muzyka francuska; 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny; 20.23 Kronika sportowa; 20.35 Wirtuozi gitary; 20.45 Audycja dla wsi; 21.00 Muzyka taneczna; 22.00 Dyskusja przed mikrofonem; 22.30 Orkiestry rozrywkowe; 22.40 Muzyka taneczna; 23.00 Koncert wieczorny; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

Lado — wiosna

Jak już pisaliśmy, w Białymstoku w dniach 30 i 31 października br. gościć będzie Jugosłowiański Zespół Pieśni i Tańca „Lado".

Zespół ten przebywając na gościnnych występach w Polsce w sobotę wystąpił ze swoim bogatym programem w Warszawie. Swym doskonałym programem podbił on serca warszawiaków. Występy spotkały się z dużym entuzjazmem. Warszawiacy twierdzą, że program ten w pełni zasługuje na swą nazwę Lado — po polsku wiosna.

Niewątpliwie białostoczanie powitają z radością występy tego wspaniałego zespołu w naszym mieście.

Występy odbywać się będą w hali Sparty o godz. 19. Bilety rozprowadza „Orbis" i „Estrada".

Zebranie członków ZSL

Powiatowy Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 30 października br. o godzinie 17 w lokalu przy ul. Aleja Defilad nr 1 odbędzie się ogólne zebranie członków ZSL z terenu Białegostoku.

Tematem zebrania będzie omówienie problemów VIII Plenum KC PZPR oraz Plenum NK ZSL.

W Klubie MPiK

Odczyt o Ibsenie

Zarząd Wojewódzki TWP w Białymstoku zaprasza mieszkańców miasta na odczyt pt. „Henryk Ibsen". Odczyt wygłosi, w dniu 30 października br. o godzinie 17 w sali Klubu MPiK, dr Stanisława Osiecka.

Mgr inż. Wiesław Nowara sygnalizuje nam poważny problem

Woda — wróg budownictwa

Otrzymaliśmy nadzwyczaj ciekawy list od mgr inż. Wiesława Nowary z Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Mgr inż. Nowara sygnalizuje nam bardzo poważny problem, który wiąże się z niebezpieczeństwem szybkiej dewastacji budynków mieszkalnych w Białymstoku. Pozwolimy sobie przytoczyć w całości list mgr inż. Nowary.

„Jednym z najgroźniejszych powodów niszczenia budynków jest woda. Nawet nowowzniesiony budynek, niezabezpieczony od wilgoci, staje się w bardzo krótkim czasie ruderą. Wystarczy, że tylko jedna dachówka w pokryciu jest pęknięta, a przecieki mogą spowodować poważne straty. Uszkodzona rynna lub rura spustowa powoduje zamakanie całych ścian.

Jeżeli woda ulegnie zamarznięciu — rozkrusza tynki, cegły.

W budownictwie znane są wypadki zawalania się ścian, sufitów, gzymsów itp. z powodu zacieków wody. Pomijając już zawsze nieestetyczny wygląd i brudne plamy na budynkach, trzeba podkreślić, że w pomieszczeniach zawilgoconych łatwo rozprzestrzenia się pleśń, grzyb, zwłaszcza na częściach drewnianych. A walka z grzybem jest bardzo trudna i kosztowna.

Również w mieszkaniach zawilgoconych mieszkańcy narażeni są na reumatyzm, gruźlicę itp., a dzieci zapadają na krzywicę i anemię.

Skutki braku izolacji budynku od dołu są podobne do opisanych powyżej.

Dlaczego powtarzam te znane wszystkim prawdy? Otóż w naszym mieście stan budynków pod tym względem jest katastrofalny. Naturalnemu rozpadowi ulegają nie tylko budynki stare, ale i nowowzniesione. Dla przykładu podam tylko zacieki na budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR i innych.

Nie chcę tu analizować względów estetyki, zdrowotności, pragnę natomiast zwrócić uwagę, że czas najwyższy wydać zdecydowaną walkę wrogowi budownictwa — wodzie. Nie wolno nam lekceważyć zagadnienia konserwacji budynków. Jesteśmy na to po prostu za biedni. Na konserwację budynku pieniądze muszą się znaleźć. Zaręczam, że wkład taki stokrotnie się opłaci.

Wydaje mi się, że na ten temat powinno wypowiedzieć się szereg ludzi, a przede wszystkim władze administracyjne budynków, właściciele domów, mieszkańcy".

Czyżby sprawa nie do załatwienia?

Zdzierstwo białostockich taksówkarzy przekracza już wszelkie granice. Na palcach można wyliczyć tych właścicieli taksówek, którzy pobierają opłatę zgodnie z taryfą. Reszta bierze za przejazd ile chce, a pasażer, który próbuje targować się, bardzo często słyszy stek wyzwisk.

Piszemy często o tym, ale nieporównanie rzadko w stosunku do ilości zdarzających się wypadków. Nie zawsze chce się naszym Czytelnikom napisać list do redakcji czy skargę do Prezydium MRN. Nie zawsze też te skargi odnoszą pożądany skutek. Najwyżej można osiągnąć to, że kierowcę pozbawi się na przeciąg jednego miesiąca prawa jazdy.

Już wiele razy pisaliśmy, żeby w białostockich taksówkach wstawiono taksometry. Taksówkarze boją się tego, jak ognia i robią wszystko, aby przedłużyć czas jazdy bez taksometrów. Jako jedyne tłumaczenie mają to, że w Polsce, jak dotychczas nie produkuje się taksometrów na większą skalę. Nie ma gdzie ich kupić. W takim razie chcielibyśmy zapytać białostockich taksówkarzy, skąd biorą samochody marki „Moskwicz" „Hilman" itp.? Przecież w kraju ich się nie produkuje. I jeszcze o jedno chcielibyśmy zapytać. Skąd biorą taksometry właściciele taksówek we wszystkich miastach Polski?

Wydaje się nam, że to nie brak taksometrów, ale po prostu bierne stanowisko Wydziału Komunikacji Drogowej stwarza możliwości taksówkarzom do oszukiwania swoich pasażerów.

Dochodzą nas sygnały, że wielu taksówkarzy ma już taksometry, nie chcą jednak ich wstawiać.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej powinno wreszcie zabronić taksówkarzom, nie posiadającym taksometrów, wyjazdów do miasta. Po takim zarządzeniu taksometry na pewno się znajdą.

Fotografia
— na wystawie

Polskie Towarzystwo Fotograficzne — Oddział w Białymstoku corocznie organizuje wystawy prac swych członków. Wystawy takie mają za zadanie zapoznanie fotografów - amatorów oraz szerszą rzeszę ludzi z osiągnięciami w dziedzinie fotografii.

W bieżącym roku wystawa fotograficzna została otwarta w Muzeum Regionalnym w Białymstoku. Na wystawę tę przysłano z terenu województwa 76 prac, zakwalifikowanych przez komisję. Za najlepsze prace jury przyznało nagrody pieniężne.

Pierwszą nagrodę otrzymał **Marian Mantey** — 400 zł, drugą nagrodę **Wacław Kossakowski** — 300 zł, trzecią nagrodę **Edward Modzelewski** — 200 zł.

Poza tym nagrodzeni zostali **J. Starzycki, P. Smagacz, R. Szwejkowski oraz E. Miszkiel.**

Na wystawie znalazły się najlepsze prace naszych fotografów-amatorów, które warto obejrzeć.

Wystawa czynna jest codziennie oprócz poniedziałków: w niedziele i czwartki od godz. 10—17, a w dni pozostałe od godz. 8—15.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki: nieczynny.

KINA

„Pokój" — godz. 11, 13, 15, 17, 19 i 21 „Spotkamy się na Kasjopei". Film produkcji duńskiej, dozwolony od lat 18.

„Syrena" — godz. 16, 18 i 20 „Cywil na stadionie".

Kasa kina „Syrena" od godziny 15-ej sprzedaje bilety na wszystkie seanse.

„Ton" — godz. 16, 18 i 20 „Zakochani z Villa Borghese". Film produkcji włoskiej dozwolony od lat 18.

WYSTAWY

Muzeum Regionalne wystawa amatorska fotografii artystycznej czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 8 do 15, a w niedziele i czwartki od godz. 10 do 17-ej.

KLUBY

Klub MPiK ul. 1 Maja — czynny w dni powszednie i w niedziele od godz. 10 do 22-ej.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18, a w niedziele i święta od 10 do 15-ej.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 18 odczyt pt. „Polski krajobraz w malarstwie"; godz. 18 lektorat esperanto; godz. 17 zajęcia sekcji filatelistycznej oraz lektorat jęz. niemieckiego.

BIBLIOTEKI

Biblioteka Akademii Medycznej — sekretariat czynny od 8 do 15, wypożyczalnia w dni powszednie oprócz piątków od godz. 11.30. — Czytelnia czynna w dni powszednie i niedziele oprócz świąt od 9 do 21.

Biblioteka Wojewódzkiego Domu Kultury czynna codziennie od godz. 15 do 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego tel. biura wezwań 09. Informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08.

Pogotowie Milicyjne tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 57 ulica 1 Maja 55, tel. 35-45.

WOJEWÓDZKIE PRZEDS. HANDLU OBUWIEM W BIAŁYMSTOKU

powiadamia, że

w dniach od 2 do 7 listopada 1956 r. odbędą się:
remanenty roczne w magazynie nr 1 przy ul. Wiatrakowej 4:
skóry miękkie, futrzarstwo i obuwie zaopatrzeniowe
oraz w magazynach nr 2 i nr 5 przy Szosie Wschodniej:
w obuwiu skórzanym i tekstylnym
wobec czego sprzedaży tych artykułów w tym czasie nie będzie się dokonywać, a odbiorców prosimy o wczesne zaopatrzenie się w wymienione artykuły obuwnicze.

k 518-0

WAGI wozowo - samochodowe (nośność 5 — 15 ton)
DŹWIGNIE WAGOWSKAZOWE (nośność 5 — 35 ton) z drukaparatem oraz innymi częściami
WAGI uchylne (nośność 2 — 15 kg)
WAGI analityczne (zagranicznej produkcji)
KASY elektryczne i kelnerskie
KOLUMNY BUFETOWE do piwa
NASTAWIACZE do piwa
TERMOMETRY tarczowe — i odległościowe 40 — 180°
MANOMETRY PRZEPONOWE od 0 do 2500 mm sł. w. przydatne dla przem. chemicznego

sprzedaje
Sp-nia Pracy „WAGA" Warszawa, Poznańska 13, tel. 8-98-99.

k 515-0

Przygody Kolki Wrzecionka



OGŁOSZENIA drobne

PRACA

Gospodyni domowa (dochodząca) potrzebna. Informacje: Dąbrowskiego 26 m. 2. g 869-1

ZGUBY

Zgubiono prawo jazdy kat. III nr 0073/56 wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w Białymstoku na nazwisko Lange Janusz. g 870-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

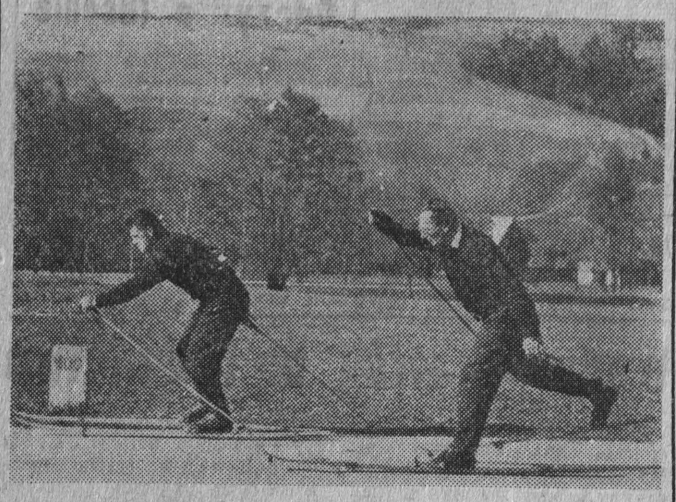
Dziesięciu murarzy zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Kwidzynie, ul. Ślepa nr 6. Warunki płacy według Układu Zbiorowego w Budownictwie oraz dodatek rozłąkowy lub strawne. Kwatery zapewnione. k 511-0

Każdą ilość pracowników niewykwalifikowanych (mężczyzn) po ukończeniu 18 lat zatrudnią od zaraz Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie. Zarobek według umowy zbiorowej dla pracowników Przemysłu Chemicznego. Hotel Robotniczy (kawalerski) i stołówka zapewnione. k 508-0

Technika budowlanego na remonty kapitalne i bieżące zatrudni od dnia 1 stycznia 1957 r. Rejon Lasów Państwowych w Suwałkach. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 502-0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 743, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju na zlecenie wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, telefon 8-05-05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa": Białystok, ul. Kilińskiego 15.
Białostockie Zakłady Graficzne T-7-417

NARCIARZE TRENUJĄ... NA ROLKACH



Trener zakopiańskiego AZS J. Kobylański skonstruował narty na rolkach wg. własnego pomysłu. Zawodnicy — biegacze z powodu braku śniegu mogą dzięki pomysłowi przeprowadzić normalną zaprawę biegową.
NA ZDJĘCIU: zawodnik AZS Polakiewicz, za nim trener Kobylański podczas treningu.
CAF — fot. Werner

Druga porażka hokeistów szwedzkich w Polsce

KATOWICE. — Po czwartkowej porażce w Warszawie szwedzki zespół hokejowy I K Goota przegrał w sobotę 27 bm. ponownie z naszą kadrą 3:4 (2:1, 1:0, 0:3). Bramki dla zespołu polskiego zdobyli: Chmura, Herda, Chodakowski i Nowak, a dla gości Lilja — 2 oraz Joern.

W Katowicach Szwedzi okazali się niespodziewanie bardzo groźnym przeciwnikiem zespołu polskiego. W ostatniej tercji goście prowadzili już nawet różnicą dwóch bramek, ale skuteczny finisz drużyny polskiej zapewnił im zwycięstwo. Najniebezpieczniejszym zawodnikiem IK Goota był reprezentant Szwecji Lilja. Polscy sędziowie prowadzący spotkanie uważali jednak, że Lilja gra zbyt ostro i często usuwali go na „ławę kar" Łącznie zawodnik ten „odsiedział" 16 minut karnych.

Górnik Rybnik żużlowym mistrzem Polski

Zwycięstwem 39:33 pkt. nad CWKS w 14 ostatniej rundzie spotkań ligowych, drużyna Górnika Rybnik wywalczyła tytuł żużlowego mistrza Polski na 1956 r. Mecz, mimo deszczu, zgromadził na torze w Rybniku ok. 10 tys. widzów. Najlepszym zawodnikiem spotkania był Maj (Górnik), który wygrał wszystkie biegi, zdobywając 12 pkt. Prócz niego największą ilość punktów dla zwycięzców zdobyli: Tkacz — 10 i Philipp — 9. Dla CWKS 7 pkt. zdobył Kaiser, 6 — Sander i 5 — Krzesiński.

Start pięściarzy w Berlinie zachodnim

BERLIN. — W Berlinie zachodnim odbyły się międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem zawodników niemieckich, duńskich i polskich. Rozegrano dwa turnieje, w wagach półśredniej i średniej oraz szereg walk towarzyskich w innych wagach. Najciekawszą stoczyli w lekkopółśredniej znany pięściarz berliński Ohrt i Polak Smolarek. W pierwszej rundzie przeważał Niemiec, drugą wygrał Polak. Lepszą końcówkę miał Ohrt, któremu przyznano zwycięstwo.

W pozostałych walkach Polacy nie odnieśli sukcesów. Dudzik (średnia) przegrał w półfinale ze zwycięzcą turnieju Teuscherem (NRF), a Manelski (półśrednia) również w półfinale ze zdobywcą II miejsca Nellichem (NRF). Drysz (musza) przegrał spotkanie towarzyskie z mistrzem Berlina zachodniego — Stephani.

Polscy olimpijczycy wracają do kraju

Do Warszawy powróciła z Budapesztu jedyna polska pływaczka, która startować będzie na Olimpiadzie — E. Gelnerówna. Zawodniczka ta przyleciała samolotem, który zawiózł do Budapesztu krew, plazmę oraz leki dla ofiar ostatnich zajść na Węgrzech.

Z treningów przedolimpijskich w Rumunii powrócili również w niedzielę kajakarze.

Powrót lekkoatletów z Jugosławii spodziewany jest w poniedziałek w godzinach rannych. W niedzielę nasi zawodnicy zatrzymali się w Wiedniu, gdzie wylądował ich samolot również z powodu złych warunków atmosferycznych.

Zarząd Klubu Sportowego ZS Sparta został wybrany

Ostatnio wybrany został komisaryczny zarząd Wyczynowego Klubu Sportowego zorganizowanego przy ZS Sparta. Prezesem wybrano Jerzego Gadkowskiego, wiceprezesami: Adama Bondyrę, Stanisława Buczyńskiego, Mariana Kulczyńskiego, gospodarzem — Mieczysława Chomanowskiego, sekretarzem — Jerzego Małyszkę.

Następne zebranie zarządu odbędzie się dziś o godzinie 18 w świetlicy klubu.

Przypominamy, że termin trwania konkursu na nazwę klubu upływa z dniem 30 października. Odpowiedzi na konkurs należy nadsyłać na adres: TKS Sparta, ul. Jurowiecka 21. (b)

Dwa oblicza polskiego zespołu

POLSKA—NORWEGIA 5:3 (4:0)

◆ Pohl zdobywcą czterech bramek

(Dalekopisem od naszego specjalnego wysłannika)

NORWEGIA — Hansen, Bakker, Svensen, Falck, Legernes, Kristiansen, Fossli, Dywbard, Hennum, Gundersen, Kure.

POLSKA — Szymkowiak, Mashelli, Korynt, Woźniak, Suszczyk, Zientara, Pohl, Szymborski (Uznański), Kempny, Kowal, Baszkiewicz.

Dotychczasowy bilans spotkań naszej reprezentacji piłkarskiej z Norwegią przedstawia się dla nas niekorzystnie. Czy bilans ten zdołamy poprawić po niedzielnym spotkaniu? — takie pytania zadawali sobie kibice i sympatycy piłki nożnej w całej Polsce. Norwegowie półtora miesiąca temu pokonali wysoko, notowaną na boiskach świata reprezentację Szwecji i wykazywali zwłaszcza w ostatnich spotkaniach bardzo dobrą formę. Do Warszawy też przyjechali jako faworyci.

Stało się inaczej. W niedzielę natrafili na drużynę, która wzniosła się na wysokie wyżyny piłkarskie, drużynę, która grając tak, jak w pierwszej połowie mogłaby pokusić się o zwycięstwo z o wiele silniejszym niż Norwegowie przeciwnikiem. Polacy po raz pierwszy w tym sezonie zagrali mecz na wysokim poziomie. Ale dotyczy to tylko pierwszej połowy spotkania. Widzieliśmy wtedy piłkarzy tworzących jeden zgrany kolektyw rozumiejący się doskonale. Każda akcja Polaków przeprowadzana była naprawdę z głową i bardzo poważnie zagrażała bramce norweskiej.

Zaraz po gwizdku sędziego Frączyka, Polacy ruszają do ataku. Dokładnymi podaniami i zmianami pozycji szybko zdobywają teren i oddają strzały na bramkę Hansena. Strzela Pohl, strzela Kempny, Szymborski, Baszkiewicz. W piątej minucie spotkania bardzo ładna akcja całego ataku kończy się zdobyciem pierwszej bramki. Otrzymaną z pomocy piłkę Kempny błyskawicznie przerzucił do Pohla, a ten z 16 metrów strzelił nieuchronnie w lewy róg.

Po zdobyciu prowadzenia, napór Polaków trwa dalej. Norwegowie zagrażają jedynie Szymkowiakowi sporadycznymi wypadami. Jeden z takich wypadów omal nie przynosi im bramki. Hennum oddał bardzo groźny półgórny strzał, który Szymkowiak z trudem obronił. Kontratak Polaków kończy się zdobyciem drugiej bramki. Strzelcem jej jest Kempny, który umiejętnie wykorzystał niezdecydowanie obrony norweskiej. W trzy minuty później jest już 3:0. Baszkiewicz wygrał pojedynek z obrońcą gości, pięknie scentrował do środka, a nadbiegający Pohl dopełnił formalności. Pohl gra w tym okresie bardzo dobrze. Właśnie w 37 minucie dostaje piłkę, objeżdża pięknie kilku Norwegów i podnosi wynik na 4:0.

Trybuny szaleją. Zanosi się na to, że piłkarze północy przegrają wysoko, zwłaszcza, że Polacy atakują w dalszym ciągu, że nawet pomocnicy Zientara i Suszczyk oddają strzały na bramkę. Wszyscy grają naprawdę dobrze. Kowal, jak hokeista objeżdża obrońców norweskich, siejąc zamieszanie pod ich bramką. Tak grających Polaków nie widzieliśmy jeszcze w tym roku. Wynik jedna do przerwy nie uległ zmianie.

Po zmianie stron zmieniła się sytuacja na boisku. Teraz stroną atakującą są Norwegowie. Polacy grają nerwowo, bez serca, chaotycznie. Zatracili gdzieś zmysł kombinacyjny, podania są niecelne. Z każdą minutą napór drużyny norweskiej staje się silniejszy.

W 11 minucie najlepszy napastnik gości Dywbard otrzymał piłkę w okolicy naszego pola karnego i poprawił wynik na 4:1. Winę za tę bramkę ponosi cała nasza obrona z Szymkowiakiem na czele. Zawodnicy ci przyglądali się po prostu, jak Dywbard szykuje się do strzału, a Szymkowiak nie ruszył się nawet w kierunku lotu piłki. Wyglądało to tak, jak gdyby piłkarze nasi zostali zahypnotyzowani.

Norwegowie zachęceni sukcesem atakują w dalszym ciągu. Obrona nasza przetrzymuje jednakże chwilowy szturm przeciwnika, po czym atak Polski zaczyna zagrywać lepiej. Nic jednakże z tego nie wychodzi. Polacy są teraz powolniejsi, zwlekają z oddaniem strzału, brak im błyskawicznych zagrań.

W 25 minucie jest już 4:2. Strzelcem tej bramki jest znowuż Dywbard. W zespole naszym zaczyna się dziać niedobrze. Zaczynają się powtarzać stare błędy, jak chaotyczne wykopy, przetrzymywanie piłki i zwlekanie ze strzałem. W jednej z gorących sytuacji pod bramką Polski Szymkowiak doznaje poważnej kontuzji i opuszcza boisko. Na jego miejsce wchodzi rezerwowy Machnik. Wymieniony także zostaje Szymborski ustępując miejsca Uznańskiemu. W tym właśnie okresie pada trzecia bramka dla Norwegów. Do górnej piłki Machnik wyskoczył o ułamek sekundy za późno i Kure zdobył trzecią bramkę. Niemałą winę ponoszą tutaj również nasi obrońcy.

Od tego momentu gra staje się nieciekawa, chaotyczna. Goście dążą za wszelką cenę do wyrównania, a Polacy za wszelką cenę do utrzymania wyniku. I kiedy zdawało się, że wynik ten nie ulegnie już zmianie, kiedy wskazówka zegara dochodziła już do cyfry 45, zaszedł nieoczekiwany wypadek. W okolicy pola karnego Norwegów sfaulowany zostaje Kempny. Ostatnia szansa na podwyższenie wyniku. Na stadionie zaległa cisza. Norwegowie robią tradycyjny mur pod swoją bramką. Wolnego będzie strzelał Pohl. Krótki rozbieg, silny, półgórny strzał i piłka trzepocze w siatce.

W tym samym momencie gwizdek sędziego zakończył mecz. Wygraliśmy 5:3. Wygraliśmy mecz, który przyniósł wiele emocji i dostarczył wiele wniosków na przyszłość. (u-k)

Sukces naszych szermierzy BIAŁYSTOK — LUBLIN 6:0

Spodziewaliśmy się zwycięstwa naszej reprezentacji szermierczej nad reprezentacją Lublina, ale nie w tak wysokim stosunku. Niewiadomą był na przykład floret kobiet, w którym nie liczyliśmy na sukces. Tymczasem właśnie kobiety sprawiły bardzo miłą niespodziankę, wygrywając pewnie 10:6.

Najlepszą zawodniczką Białegostoku była niewątpliwie Trusiak, która wygrała wszystkie walki nie znajdując godnej siebie przeciwniczki. Pozostałe punkty we florecie zdobyły: Rudnik — 3, Kanigowska — 3. Strzałkowska nie wygrała ani jednej walki.

Również floret mężczyzn zakończył się zwycięstwem białostoczan 9:7. Tutaj walki były bardzo zacięte i zwycięstwo wahało się do samego końca. Zwyciężyliśmy we florecie dzięki bardzo dobrej postawie Burzyńskiego, który w decydującej walce pewnie pokonał lublinianina.

Punkty we florecie zdobyli: Burzyński — 4, Czasun — 2, Dudar — 2 i Seweryn — 1.

W szabli wszystko poszło gładko. Starzy wyjadacze jak Gadkowski, Burzyński czy Dudar walczyli bardzo równo, wykazując dobrą formę. Cała ta trójka zdobyła po 3 punkty. Gorzej nieco wypadł młody Czasun, który wygrał jedynie jedną walkę. Wynik w szabli brzmi 10:6 dla Białegostoku.

Najlepszymi w drużynie Lublina byli: Przybyło i Wantersiewicz, którzy dla swych barw zdobyli największą ilość punktów. (u)

Finał wojewódzkiego Pucharu Polski

GWARDIA — WŁÓKNIARZ 6:2 (1:1)

★ Bronowicki strzelił 5 bramek

Niedzielne spotkanie białostockiej Gwardii z Włókniarzem Zambrów, mimo nieustannie padającego deszczu należało do ciekawych.

Zaraz po gwizdku sędziego ob. Pieńczykowskiego z Ełku, inicjatywę przejmują gwardziści i narzucają tak silne tempo, jakby chcieli znieść przeciwnika. Bramka wisi w powietrzu. W 12 min. sensacja. Napad Włókniarza przeprowadza jeden z nielicznych ataków. Obrońcy Gwardii stoją na miejscu jak wrośnięci w ziemię, dopatrując się spalonego, nie interweniują. Wykorzystuje to przytomnie prawy łącznik Włókniarza Zejmo i z dziecinną łatwością, najspokojniej w świecie posyła piłkę z bezpośredniej odległości do siatki. Włókniarz prowadzi 1:0.

Od tego momentu Gwardia dąży usilnie do wyrównania. Falowe ataki raz po raz suną na bramkę **Boraczewskiego.** Olbrzymi wysiłek białostoczan niweczą jednak napastnicy, którzy z bliskiej odległości (dwukrotnie **Ludwikowski**, raz **Ślęzak**) nie potrafią strzelić bramki. W tym czasie ofiarnie, z dużym poświęceniem gra defensywa Włókniarza, w której na pierwszy plan wybija się pomocnik **Lenartowski.** Dopiero w 42 min. **Bronowicki** po solowym przeboju silnym płaskim strzałem z 4 m wyrównuje na 1:1.

Po zmianie pól Gwardia nadal zdecydowanie przeważa, atakuje z furią. W 6 min. drugiej połowy **Ludwikowski** wykorzystuje nieporozumienie obrońcy Włókniarza z bramkarzem i ładuje piłkę do siatki, a w 12 i 20 min. najruchliwszy, najbardziej bojowy z napastników Gwardii **Bronowicki** ze strzałów oddanych z bezpośredniej odległości podwyższa wynik na 4:1. Zanosi się na pogrom zambrowskiej jedenastki. I w tym okresie dużej przewagi Gwardii wypad Włókniarza uwieńczony zostaje bramką strzeloną w 5 min. przez środkowego napastnika **Barana.** Riposta Gwardii była natychmiastowa. Najlepszy jej napastnik **Bronowicki** dwukrotnie z podań **Ludwikowskiego** celnie strzela, przypieczętowując wysokie i zasłużone zwycięstwo Gwardii.

*

Suchy wynik 6:2 sugeruje, że atak Gwardii jest mocnym punktem zespołu. Tak jednak nie było. Atak Gwardii, jako całość ustępował defensywie tego zespołu. Jego podstawowym mankamentem jest nieskuteczność w wykańczaniu sytuacji podbramkowych, brak silnych, zaskakujących i, co najważniejsze, celnych strzałów. W obliczu spotkania ze Spartą Lubań (4 listopada br.) muszą o tym pamiętać **Ślęzak, Wiśniewski i Bajr.** Sam **Bronowicki** i częściowo **Ludwikowski** wiosny nie uczynią. (ko)

WACHOWSKI — 51,16 w dysku

Na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie WACHOWSKI rzucił dyskiem na odległość 51,16 m. Wynik ten jest nowym rekordem Polski.

Dalsza porażka białostockiej Jagiellonii

Sparta Olsztyn — Jagiellonia 13:7

OLSZTYN (tel. wł.). — Dalsze dwa punkty stracili bokserzy Jagiellonii w mistrzostwach III ligi międzywojewódzkiej. Tym razem przegrali oni w Olsztynie z zajmującą ostatnie miejsce Spartą.

A oto wyniki jakie padły na ringu olsztyńskim, (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Sparty):

Chełmikowski wygrał z **Czerepowiczem, Bednarek** przegrał z **Sidorukiem, Bieszczad** przegrał z **Pawlakiem, Czarnecki** wypunktował **Gwardeckiego, Wałkowski** zwyciężył **Kleina, Kardowski** wygrał z **Gwackim, Fogler** zwyciężył **Kosiora, Wierzbicki** zremisował z **Kułakowskim, Krupa** przegrał przez dyskwalifikację z **Laskowskim** i **Malinowski** wygrał również przez dyskwalifikację z **Maciszonkiem.**

Poziom meczu był słaby i nie zadowolił licznie zebranej publiczności. (JL)

Nie tylko dla „totkarzy"

W meczach objętych zakładami Totalizatora Sportowego padły następujące rozstrzygnięcia:

Polska zwyciężyła Norwegię 5:3, Cracovia Kraków przegrała ze Stalą Gdańsk 0:1, CWKS Bydgoszcz wygrał z AKS Chorzów 1:0, Górnik Radlin wygrał z Naprzodem Lipiny 4:0, Górnik Bytom uległ Polonii Bytom 1:3, Górnik Wałbrzych zremisował z Wartą Poznań 1:1, Marymont Warszawa wygrał ze Stalą Mielec 2:1, Sparta Lubań zremisowała z CWKS Kraków 1:1, CWKS Wrocław zwyciężył Włókniarza Chełmek 3:0, Bzura Chodaków wygrała ze Startem Kalisz 2:1, Stal Rzeszów pokonał Piasta Gliwice 1:0.

W perspektywie Melbourne

ALADAR GEREVICH (Węgry). Mimo, że w szermierce nie notuje się rekordów jak w sportach wymiernych, to jednak absolutnym „rekordzistą świata" wśród szermierzy jest Gerevich. Brał on udział w czterech olimpiadach — a udział w Melbourne będzie jego piątym startem w igrzyskach olimpijskich. Każdy start na olimpiadzie przynosił mu wiele sławy, a nazwisko jego stawało się coraz popularniejsze na całym świecie. Na igrzyskach olimpijskich w Los Angelos, w Berlinie i Londynie — Aladar zdobył złote medale w szabli. Gorzej mu się powiodło na Igrzyskach w Helsinkach, gdzie musiał uznać wyższość swego rodaka Kovacza — który zdobył wtedy pierwsze miejsce. Załamany pierwszą porażką już nie walczył z takim polotem z jakim zwykle go widziano na planszy i zajął dopiero piąte miejsce. Całkowicie zrehabilitował się walcząc w szablowej drużynie, która zdobyła wtedy złoty medal. Był on najlepszym szablistą drużyny i nie poniósł żadnej porażki.

Urodził się w roku 1910, a zaczął walczyć bardzo młodo pod okiem swego ojca, trenera szermierki. Początki były nie bardzo pomyślne. Często musiał sparrować nawet w mieszkaniu nadwyrężając nie tylko nerwy swego ojca, ale nawet i meble. Jednak po niepowodzeniach szybko przyszły sukcesy. Już w roku 1927 na zawodach w Budapeszcie zajął pierwsze miejsce. Mimo, że dziś liczy 46 lat jest pierwszym kandydatem na zdobycie mistrzostwa olimpijskiego w szabli. (lt)

